

REPUBLIKA

ROK I. | ŁÓDZ, ŚRODA, 7 LUTEGO 1923 r. | NUMER POJEDYNCZY MK. 300. | № 32
REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. | WYDANIE PORANNE. | GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU.
TELEFON 22-14. | REKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

DOLARY 36.650
MARKI NIEM. 0.90
FRANKI FRANC. 2.250
FUNTY SZTERL. 166.000.

ZAGŁĘBIE RUHR I LOZANNA.

KWESTJA ZAGŁĘBIA NIE MOŻE BYĆ POWODEM ZERWANIA ENTENTY, NATOMIAST ROZŁAM MOŻE NASTĄPIĆ W KWESTJI WSCHODNIEJ.

Tel. wł. — LONDYN, 6 lutego. — Korespondent „Republiki” otrzymuje z kół politycznych następujące informacje o stanowisku rządu angielskiego w aktualnych sprawach polityki europejskiej: Informacje prasy niemieckiej o ścisłym iunctim pomiędzy sprawą Ruhr a kwestją turecką są nieścisłe. W Londynie kładą główny nacisk na zerwanie konferencji lozańskiej, przyczyn winę przypisują częściowo Francji i to jest właściwie przedmiotem głównym dysharmonii między mocarstwami. Ponadto W. Brytania bynajmniej nie łączy sprawy okupacji zagłębia Ruhr ze sprawą Bliskiego Wschodu.

W kwestji zagłębia Ruhry polityka angielska będzie się kierowała jedynie finansowymi i gospodarczymi interesami Anglii, zarówno jak i pojmowaniem ducha traktatu wersalskiego. Kwestja zagłębia może być czynnikiem dyskusji pomiędzy Londynem a Paryżem, nie może jednakowoż być powodem rozłamu. Natomiast rozdzwięk w kwestji wschodniej zagraża zerwaniem ententy. E. S.

TURCY PODPISZĄ TRAKTAT.

Tel. wł. — PARYŻ, 6 lutego. — Havas donosi z Lozanny: Wbrew doniesieniom prasy delegacja turecka dotychczas nie opuściła miejsca konferencji. Według „Petit Parisien” poseł turecki w Paryżu Waum-bej odwiedził dziś prezydenta Poincaré’go i oświadczył mu, że delegacja turecka przed wyjazdem z Lozanny podpisze pokój, o ile sprzymierzeni zgodzą się na pewne nieznaczne poprawki. Poincaré natychmiast połączył się telegraficznie z Londynem i doniósł rządowi angielskiemu o zamiarze Ismeta paszy podpisania traktatu i wyjazdu do Angory dopiero w środku bieżącego tygodnia. Poincaré prosi o wysłanie delegacji angielskiej z powrotem do Lozanny, względnie o zawiadomienie, czy ma zażądać przyjazdu Ismeta paszy do Paryża. Powszechnie utrzymują, że delegacji włoskiej w Lozannie udało się skłonić Turków do ustepliwości wobec mocarstw. Spodziewane jest mimo wszystko podpisanie traktatu pokoju pomiędzy Angorą a Grecją i sprzymierzeniami. J. A.

ZAMĘT W NIEMCZECH.

POGŁOSKI O WYSTĄPIENIU CZECHOSŁOWACJI PRZECIW NIEMCOM.

Tel. wł. — BERLIN, 6 lutego. — Ostatnie wiadomości z Paryża i Londynu o stanie sprawy Ruhr wywarły na społeczeństwie niemieckim przynębiające wrażenie. Spadek waluty, drożyzna i warunki polityczne budzą powszechny zamęt i niepewność jutra. Dzisiejsza prasa notuje alarmującą wiadomość o tym, jakoby Czechosłowacja miała przyłą-

ŚRODKI ODWETOWE.

Tel. wł. — BERLIN, 6 lutego. — Nadeszły tu wiadomości o zamierzonej przez Francuzów okupacji w Badenji, a mianowicie miejscowości Bruchsal i Loerrach. Odbyło się dziś posiedzenie gabinetu niemieckiego i na wieść o rozszerzeniu okupacji i represjach francuskich postanowiono przedsięwziąć środki za-

MOWA DR. CUNO.

A. W. — BERLIN, 6 lutego. — Dr. Cuno wrócił dziś przed południem z podróży do zagłębia Ruhr. Podczas pobytu w Monastyrze wygłosił on wobec przedstawicieli przemysłowców i robotników przemówienie, w którym oświadczył, że Niemcy cinieli wszelkimi siłami do porozumienia z Francją i kilkakrotnie starali się przekonać Amerykę i Anglię, że chcą wypełnić zobowiązania swe do ostatniej granicy. Ponieważ rząd niemiecki nie mógłby nigdy zapłacić żądanych od niego sum, porozumiał się on z przemysłowcami, którzy zgodzili się na pew-

NOWE ZARZĄDZENIA FRANCUSKIE.

A. W. — BORDEAUX, 6 lutego. — Powtórna podróż ministra robót publicznych Le Trocqueura i gen. Weyganda do zagłębia Ruhr ma według „Echo Paris”, na celu przygotowanie nowych zarządzeń dla wzmocnienia dotychczasowych sankcji.

Pewna wybitna osobistość oświadczyła współpracownikowi wspomnianego dziennika, że są to kwestje następujące: 1) zabezpieczenie transportów wojskowych, 2) przyspieszenie wysyłki transportów do Francji i Belgii, 3) dal-

TAK JAK W RZECZYWISTOŚCI...
Tel. wł. — Paryż, 6 lutego. — Do szerokich mas społeczeństwa francuskiego pomimo oficjalnej propagandy zaczyna przedostawać się myśl o bezpodstawności okupacji zagłębia Ruhr.
„Figaro” w numerze dzisiejszym pisze: „Społeczeństwu trzeba przedstawić laktę tak, jak się one w rzeczywistości przedstawiają. Od trzech tygodni, t. j. od czasu, gdy zajęliśmy zagłębie węglowe ani jeden gram węgla ani koksu nie nadszedł do Francji z okupowanych terenów”. J.

GENTELMAN FRANCUSKI.

AW. — BORDEAUX, 6 lutego. — „Matin” donosi o następującym zajściu, które się wydarzyło po wkroczeniu Francuzów do Appenweiler. Pułkownik francuski Rey udał się do sali posiedzeń w ratuszu, gdzie byli zgromadzeni radni i urzędnicy. Gdy pułkownik wszedł na salę, nikt nie powstał z miejsca, z wyjątkiem urzędnika który oświadczył: „Nie powstajemy na znak protestu przeciw okupacji zagłębia Ruhry”.

W odpowiedzi na to pułkownik powiedział: „Jeśli to panom nie przeszkadza, to ja także usiądę”.

Po tych słowach nastrój zgromadzonych zmienił się, a burmistrz przedstawił pułkownikowi obecnych, którzy po kolei powstawali z miejsc.

KOMUNIZM W NIEMCZECH.

AW. — BERLIN, 6 lutego. — „Vorwärts” zamieszcza wielki artykuł wstępny pt. „Bilans komunizmu” (z powodu zakończenia obrad kongresu komunistycznego w Lipsku). Dziennik przypuszcza, że liczba zorganizowanych komunistów, podana na kongresie w wysokości 218.555, odpowiada rzeczywistości. Natomiast ciekawym jest, że komuniści pominieli w sprawozdaniu kwestję rachunków. Wynika to stąd, że komuniści niemieccy otrzymują bardzo poważne subwencje od Rosji.

Organizacyjne siły partii komunistycznej w Niemczech są rozmaite w poszczególnych okręgach. Główną przeszkodą w tej akcji są obecnie, jak i przedtem, związki zawodowe. Na zjeździe partyjnym zaznaczyło się dla tego przekonanie, że bez wpływu na ruch zawodowy będzie komunizm skazany na beznadziejne powtarzanie agitacyjnych zwrotów retorycznych.

W związku z tym zaznacza „Vorwärts”, że należy jednak liczyć się z tem, iż komuniści mogą szkodzić ruchowi robotniczemu, a to ze względu na niezwykłe subwencje z Moskwy.

„Vorwärts” kończy: „Jest rzeczą obojętną, w jaki sposób skończy się istnienie komunizmu. Najworniejszym jest, że na dłuższą metę nie ostoł on się wobec istotnych konieczności i teraz, bardziej niż kiedykolwiek, daje się stwierdzić stanowczy front ruchu demokratyczno-socjalnego”.

GLÓD NA UKRAINIE.

A. W. — LWÓW, 6 lutego. — Jak dowiaduje się „Hromadskij Wisnyk” od uciekinierów z Kijowa, miasto to przeżyło około Nowego Roku katastrofę żywiołową w związku z ogólnym krytycznym położeniem aprowizacyjnym na Ukrainie. W pierwszej połowie stycznia zabrakło w Kijowie pożywienia. Ceny chleba oraz pozostałych środków żywności podniosły się niesłychanie. Pud chleba żytniego doszedł do pół miliona rubli. Z tego powodu wybuchły w mieście zaburzenia, które władze sowieckie stłumiły gwałtem.

A. W. — BERLIN, 6 lutego. — Muenchener Post” domaga się od rządu bawarskiego, aby nareszcie porzucił swe dotychczasowe stanowisko tolerancji wobec ciągłych gwałtów i ekscesów socjalistów narodowych.

Według dziennika rząd bawarski nie tylko nie wkracza przeciw gwałtom tej partji, lecz nawet otacza ją pewną opieką. Dzięki temu przebywa do dnia dzisiejszego na wolnej stopie znany wicherzyciel, pułkownik Philander, nawołując stale na wiecach i zgromadzeniach do walki z obecnym ustrojem.

Polityczne wiadomości i komentarze.

KTO BĘDZIE DYREKTOREM P.K.K.P.
Minister skarbu Grabski zwrócił się do b. ministra skarbu Steczkowskiego z listowną propozycją, aby objął stanowisko naczelnego dyrektora Polskiej krajowej kasy pożyczkowej.

PRZYJAZD ASZKENAZEGO DO WARSZAWY.
Jak donosi Ag. Wsch. z Paryża, wyjazd delegatów polskich Aszkenazego i Plucińskiego do Warszawy przewidziany jest w środę lub czwartek b. tyg. Razem z przedstawicielami przyjeżdżają i sekretarjaty.

POGRZEB NIEWIADOMSKIEGO.
Dzisiaj, o godz. 7 min. 30 zrana, przełesiono zwłoki śp. Eligjusza Niewiadomskiego z Cytadeli do kaplicy przy cmentarzu powązkowskim. Kondukt wprowadził do kaplicy ks. Stefański. Po odprawieniu mszy świętej i egzekwii, trumnę złożono w grobie rodziny Strylewskich, skąd będzie później przeniesiona do osobnego grobu.

W pogrzebie, poza najbliższą rodziną zmarłego, postępującą za trumną, wzięła udział publiczność wyczekująca przy bramach cmentarza.

Obrząd przeciagnał się do godziny 9 zrana. Nad otwartą mogiłą odśpiewano „Rotę”. Złożono także kilkanaście wieńców, między innymi od młodzieży.

Z SEJMU ŚLĄSKIEGO.
A. W. — KATOWICE, 6 lutego. — Na początku dzisiejszego posiedzenia sejmiku śląskiego uczczono przez powstanie pamięć ofiar ostatniego nieszczęścia w kopalniach.

Odesłano do komisji nagły wniosek rady wojewódzkiej w sprawie gwarancji pożyczki aprowizacyjnej w kwocie 3 miliardów marek polskich.

Przyjęto w drugim i trzecim czytaniu ustawę przyznania pożyczki w wysokości półtora miljaru marek dla kooperatywy spożywczych w województwie śląskim.

Przyjęto w drugim i trzecim czytaniu ustawę ramową w sprawie uregulowania szeregu dodatków konsumcyjnych w celu zrównania stawek śląskich ze stawkami z całej Rzeczypospolitej.

Uchwalono w drugim i trzecim czytaniu dodatki drożyzniane dla księży katolickich oraz przyznano dalsze zaliczki w kwocie 40 milionów marek na administrację kościoła na Śląsku.

Wpiąłny 2 interpelacje, mianowicie posła Macheja w sprawie wydalenia robotników rolnych z jednego folwarku b. komory arcyksiążęcej w Cieszynie oraz posła Grajka w sprawie nieszczęścia w kopalni huty Laura.

Na ostatnią interpelację odpowiedział inżynier Schaeffer. Przedstawił on rozmiary katastrofy i prace, jakie przedsięwzięto oraz jakie się dalej prowadzi dla opanowania sytuacji. O ile zalew się nie powiększy, nie będzie bezrobocia. Ponadliczbowi robotnicy będą zajęci przy robotach regulacyjnych. Szkody znaczne.

FALSZYWE POGŁOSKI.

Gdański korespondent „Republiki” (H. P.) telefonuje: Tutejsza prasa niemiecka mimo zaprzeczeń polskich w dalszym ciągu rozpowszechnia pogłoski o rzekomych transportach robotników polskich z Górnego Śląska do zagłębia Ruhr via Gdańsk. Wiadomości te są absolutnie fałszywe.

POWRÓT BROCKDORFF-RANTZAU’A DO MOSKWY.

AW. — MOSKWA, 6 lutego. — Po dwutygodniowym pobycie w Berlinie powrócił do Moskwy ambasador niemiecki hr. Brockdorff-Rantzau. Odbył on szereg konferencji z przedstawicielami rządu sowieckiego. Treść tych konferencji jest nieznaną.

OBRADY SEJMU.

Exposé min. Skrzyńskiego. Było ono blade i nudne. Dyskusja nad prowizorium budżetowym na pierwszy kwartał.

Z ŁOŻY DZIENNIKARSKIEJ.

(Telefoniem z Warszawy).

Exposé ministra spraw zagranicznych rzeczypospolitej polskiej w momencie tak groźnym, jak obecny, powinno być słuchane z największym zaciekawieniem, z zapartym oddechem niema. W chwili gdy nad Europą zbierają się znów groźne chmury, w chwili, gdy w stronie Rubry i Klajpedy zapalała się groźna błyskawica, nieodłączne zwiastuny nadchodzącej burzy, w chwili, gdy cały świat wije się w drgawkach powojennych — w takiej chwili cała Polska pragnęła usłyszeć od kierownika naszej polityki zagranicznej słowa mocne i jasne, któreby rozświetliły te bernardzkie drogi, jakimi toczy się wóz polityki międzynarodowej.

Tymczasem wczorajsze exposé min. Skrzyńskiego przyniosło zupełne rozczarowanie.

Przemówienie swe p. minister wygłosił słabym głosem tak, że nawet na pierwszych ławkach ledwie go było słychać. Zresztą, jego mowy i tak prawie nikt nie słuchał. Posłowie najspokojniej gawędzili, przechadzali się lub czytali gazety. Słowa ministra ginęły w szmerze

rozmów, hałasie zamykania i otwierania drzwi, w stukocie krzesel i pulpity.

Nawet w momencie gdy minister mówił o naszych sprzymierzeńcach a więc przedewszystkiem gdy podnosił doniosłość przymierza z Francją, nie odezwał się ani jeden okrzyk, ani jedna para rąk nie złożyła się do oklasku.

Izba jeszcze raz wykazała, że szerokie horyzonty polityki międzynarodowej nie a nie są nieobchodzą. Te doniosłe zjawiska, jakich świadkami obecnie jesteśmy na Wschodzie i na Zachodzie nie interesują jej zupełnie.

Cograwda exposé p. Skrzyńskiego przepojone dziecięcym wprost optymizmem harmonizowało w zupełności z nastrojem izby, miało się wrażenie, że w Europie panuje niczem niezamąconą sielanką pokoju, nawet w entente z dniem p. Skrzyńskiego panuje zupełna zgoda i kompletna solidarność. Ani jeden głos zadowolenia czy też niezadowolenia nie towarzyszył p. Skrzyńskiemu, gdy schodził z mówcy sejmowej.

P. Skrzyński doskonale odegrał wczoraj rolę nauki splewającej piękne kołysanki do sum naszym suwerenom.

J. U.

PAT. — WARSZAWA, 6 lutego. — Sejm. Wśród interpelacji na dzisiejszym posiedzeniu sejmiku była interpelacja P. S. L. w sprawie obecnej sytuacji politycznej, Ustawa o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych nie została jesz-

EXPOSE MIN. SKRZYŃSKIEGO.

Następnie zabrał głos minister spraw zagranicznych Skrzyński który wygłosił dłuższe exposé.

W swym przemówieniu minister przede wszystkim podkreślił że Polska powstała na traktatach, które zakończyły wielką wojnę, na traktatach, które podpisał krew nasi żołnierze. Z tego punktu widzenia wysłucha kategorię imperatywu solidarności na gruncie traktatów i ich wykonania. Jak my rozumiemy solidarność? Solidarność nasza to jest uczucie wdzięczności, które nas łączy ze wszystkimi temi państwami, których żołnierze przelewali krew w walce o niepodległość narodu. Obóz, w który i my jesteśmy, jest nie tylko obozem prawa, ale zarazem obozem, który nie potrzebuje armat, o ile obóz przeciwny tego pokoju nie naruszy.

Przechodzę do sprawy solidarności, która łączy wszystkich aliantów. — W ostatnich czasach solidarność aliantów wystawiona była na ciężkie próby. Wrogowie chcieli przy pierwszych dyskusjach wyciągnąć wnioski, że solidarność się chwiała. Jednakże przeciwnie, mogą stwierdzić, że od zeszłego roku sytuacja co do solidarności państw zwycięskich weszła w fazę, która może nie będąc na zewnątrz tak pogodna jak zeszłoroczna, posiada elementy siły.

Następnie przeszedł minister do odwołania zarzutów o polskim imperjalizmie. Jedyńsz przeglad naczelnych zasad, przeszedł minister do elementów, które operuje nasza polityka. Są nimi w pierwszym rzędzie przymierza, a na ich czele to — boko zapisane w polskim sercu przymierze z Francją.

Co do przymierza z Rumunją, to wspólny interes, — óln: niebezpieczeństwa nas łączy i znajdują one Polskę zawsze przy realizacji zadań pokoju.

W stosunkach międzynarodowych doniosłe znaczenie posiadają węzły ekonomiczne. W najbliższych dniach rząd przedłoży izbie do ratyfikacji konwencję handlową z Japonią, umowę z Belgją i umowę naftową z Włochami. Minister wspominał również o Stanach Zjednoczonych, którym Polska zawdzięcza wie-

PROWIZORIUM BUDŻETOWE.

Sprawozdawca poseł Osiecki przedłożył sprawozdanie komisji skarbowo-budżetowej — o prowizorium budżetowym, zaznaczając, że budżet nasz operuje stosunkowo niewielkimi cyframi w porównaniu z innymi państwami. Mowca wzywa sejm do uchwalenia ustawy, upoważniającej rząd do wydatkowania w pierwszym kwartale 1, 159 miliardów, w razie dalszego wzrostu drożyzny podwyższenia tego kredytu w granicach 20 proc. poźatem do uchwalenia rezolucji, wzywającej rząd do przedłożenia prowizorium budżetowego na rok do 15 marca, do przedłożenia sejmowi w najkrótszym czasie planu podatkowego oraz do rezolucji, uchwalonej w komisji na wniosek posła Diamanda, a domagającej się uposażenia urzędu statystycznego, któreby umożliwiło mu dokonywanie sprawozdań bez opóźnień, wreszcie rezolu-

cję przedłożoną, wobec czego na pierwszym planie porządku dziennego była ustawa, przywracająca moc obowiązującą ustawie o regulacji podatku od życia.

le i dla których żywi gorącą sympatię. Mowca wspominał dalej o kwestji konkordatu pomiędzy Kościołem a państwem. W stosunkach międzynarodowych niepoślednie miejsce zajmuje nasz stosunek, zacieśniający się coraz bardziej, z Łotwą, Estonją i Finlandją. Z Turcją pragnęliśmy nawiązać dobre ekonomiczne stosunki. Rząd polski czeka tylko do ukończenia konferencji.

Ze wszystkimi naszymi sąsiadami pragniemy utrzymać poprawne stosunki sąsiedzkie, czego dowodem pertraktacje z rządem niemieckim, prowadzone w Dreźnie.

Minister przeszedł następnie do omówienia polityki carów rosyjskich, zwanej panslawizmem. Polityka ta zbankrutowała. Gdyby jednak miała zbierać kiedyś konkretne formy to znajdowałyby nie gdzieindziej, jak właśnie w Warszawie swe pole. Warszawa musiałaby być centrum duchowym słowianstwa światowego.

Omawiając sprawę niemiecką minister zaznaczył, że przeprowadzenie kwestji reparacji w Niemczech napotyka na ogromną kontrakcję. To, co się dziś rozgrywa w Niemczech, to jest wieczne pytanie, czy pewne koła skorzystają z nauki historii i uznają, że traktaty nie są świątym papiem. W Europie budzi się w mniejszych wprawdzie rozmiarach zjawisko niepokojące przy akompaniamencie oszczerstw i prowokacji. Omawia tu minister sprawę Klajpedy i Litwy Kołowieńskiej. Jakkolwiekby się rzeczy miały, to przyznane nam dnia 15 lutego prawo do objęcia administracji pewnej strefy, która nam została udzielona, rząd wykona i wyraża nadzieję, że krok ten nie napotka na trudności. W przekonaniu spełnienia swego obowiązku, rząd polski uważa, że jest uprawniony do zwrócenia uwagi nietylko na obecne niebezpieczeństwa, ale i na niebezpieczeństwa przyszłe, które mogłyby zakłócić pokój świata.

Na tem p. minister spraw zagranicznych zakończył swe przemówienie. — Dyskusję nad exposé odroczone i przystąpiono do prowizorium budżetowego na pierwszy kwartał 1923 r.

cię, aby przy układaniu budżetu na rok bieżący rząd uwzględnił potrzeby szkolnictwa ukraińskiego i białoruskiego. — Wniosek mniejszości nie zgadza się na przekroczenie kredytu prowizorycznego przez rząd, które powinno nastąpić jedynie za zgodą sejm.

Poseł Zdziechowski zabrał głos. Mowca podkreśla, że tempo zwiększania się dochodów państwowych jest tak wolne, że deficyt w ciągu miesiąca może dojść do biljonów. Zdaniem memoriału b. ministrów skarbu, uzyskanie przez państwo wewnętrznego czy zagranicznego, kredytu jest bardzo utrudnione przed sanacją skarbu. Mowca zwraca uwagę na nadmierną ilość ministerstw i urzędów. Rząd gen. Sikorskiego traktuje sprawę rzeczypospolitej jako zagadnienie mechaniczne, zamiast swoją egzystencję uważać za prowizorium, które-

by mogło być podstawą dla przygotowania rządów polskiej większości. Mowca oświadcza, że klub jego głosować będzie przeciw prowizorium budżetowemu.

PRZEMÓWIENIE MIN. GRABSKIEGO

Minister skarbu Grabski w przemówieniu swej podnosi, że nie rozumie, dlaczego rządowi ma być odmawiana możliwość naprawy skarbu. Mowca zapytuje czy sposobem na powstrzymanie drukowania marek polskich ma być odrzucenie prowizorium. Słyszac potępienie drukowania marek, oświadcza, mowca, iż nabrał otuchy, że zaniechanie tego drukowania prawdopodobnie się uda (oklaski na lewicy) i to niekoniecznie przy pomocy grup mniejszości. Wracając do prowizorium, prosi o uchwalenie go. Najgłówniejszą sprawą rządu jest uregulowanie podatków. Rząd wniesie następujące ustawy:

o podatku gruntowym, budowlanym miejskim i przemysłowym. Nadmieniac, że budżet oparty być musi na stałych źródłach dochodu, oświadcza mowca, że trzeba go oprzeć na złotym polskim. Opodatkowanie obywateli naszych

w stosunku do zagranicy jest kilkakrotnie niższe. Musimy podnieść wydajność źródeł dochodowych przynajmniej do normy przedwojennej. Opodatkowanie przedwojenne można uważać za minimum, ale tylko do obywateli, stojących na najniższym stopniu dobrobytu. Nadwyżkę ciężarów muszą ponieść warstwy zamożniejsze (brawa na ławach ludowych). Musimy stosować zasadę proporcjonalności w stosunku do tych warstw, dla których istnienie Polski posiada szczególną wagę. Wypuszczanie w dziedzinę kolei, czy monopolu, byłoby marnowaniem dobra państwa i zabezpieczeniem skarbu od drukowania banknotów zaleganie na kilka miesięcy. Trzeba szukać stałych źródeł dochodu, a o nich mówić ustawie.

Dalszą dyskusję nad prowizorium odroczone do jutra. Następne posiedzenie jutro o godzinie 3 popołudniu.

Obrady konwentu senjorów.

O współpracę sejm z rządem.

PAT. — WARSZAWA, 6 lutego. — Dziś o godzinie 12 w południe p. marszałek sejmiku Rataj zwołał posiedzenie konwentu senjorów. Marszałek odczytał okólnik prezesa rady ministrów w sprawie przyjmowania posłów i senatorów w ministerstwach i urzędach. Okólnik ten brzmi:

Na podstawie uchwały rady ministrów z dnia 25 stycznia br. proszę o wydanie rozporządzenia, aby pp. posłowie i senatorowie byli przyjmowani w ministerstwach i urzędach przed innymi interesantami, ale tylko w godzinach przyjęć, obowiązujących dla wszystkich. Równocześnie unieważnia się rozporządzenie, wydane w tej sprawie z dnia 26 marca 1920 r.

Podpis: prezes rady ministrów:

(—) Sikorski.

Treść okólnika wywołała ożywioną dyskusję, której nie ukończono.

Następnie marszałek odczytał dwa listy prezesa rady ministrów, adresowane do marszałka sejmiku. Pierwszy w sprawie wzajemnych stosunków władzy ustawodawczej i wykonawczej, a drugi w sprawie współpracy ustawodawczej rządu i sejmiku.

List pierwszy brzmi:

Do pana marszałka sejmiku w Warszawie.

Sejm ustawodawczy rzeczypospolitej polskiej wprowadził w czasie swego czteroletniego istnienia pewne zatarcie granic między władzą ustawodawczą, należąca obecnie, w myśl konstytucji do sejmiku i senatu, a władzą wykonawczą, przysługującą prezydentowi Rzplitej, łącznie z odpowiednimi ministrami. Dokładne rozgraniczenie tych funkcji jest zasadniczym postulatem, od którego zależy sprawność funkcjonowania administracji państwowej i równie dobrze leży w interesie sejmiku i senatu, jak i władzy wykonawczej. Doświadczenie ubiegłego okresu pozwala na sformułowanie pewnych konkretnych propozycji, jakie w

imieniu rządu pozwalam sobie skierować pod adresem pana marszałka, a mianowicie: ciała ustawodawcze i rząd powinny się wzajemnie poznawać w trzech sposobach: 1) za pośrednictwem pana marszałka, 2) przez komisje sejmiku i senatu, 3) przez pośrednictwo pp. posłów i senatorów. Formuła pierwsza jest najłatwiejsza i nie rodzi, jak wykazała praktyka, żadnych specjalnych trudności. Zresztą prawa i obowiązki pana marszałka określa dokładnie regulamin sejmiku i senatu, który jest jedyną normą na podstawie którego rząd wobec sejmiku i senatu występuje.

Forma druga, jak wykazała praktyka, doprowadziła kilkakrotnie do zatargów między niektórymi komisjami a rządem i była nawet powodem czasowego wycofania przez rząd swoich przedstawicieli z posiedzeń komisji.

Pozostaje do omówienia formę trzecią, a mianowicie odnoszenie się do rządu poszczególnych posłów i senatorów, albo klubów poselskich, dla kontroli normalnych praw przelożonych, lub wniosków zwracających się do rządu. Rząd dołoży wszelkich starań, ażeby się do tego zastosować ze swej strony zaś prosi uprzejmie pana marszałka o wyjednanie swoim wpływem, aby pp. posłowie lub senatorowie w swoich interwencjach zechcieli się ograniczać do formalnej drogi interpelacji.

Po odczytaniu tego listu i po krótkiej dyskusji, konwent postanowił list ten odesłać do rozpatrzenia komisji regulaminowej sejmiku.

Następnie pan marszałek odczytał list p. prezesa rady ministrów w sprawie współpracy ustawodawczej sejmiku i rządu. Po odczytaniu tego listu wywiązała się dyskusja, poczem postanowiono przystąpić do wiadomości. Następnie konwent uchwalił, aby w bieżącym tygodniu odbyć trzy posiedzenia, a mianowicie: dziś, w piątek i sobotę.

OSOBY URZEDOWE W SPÓŁKACH AKCYJNYCH.

Nasz warsz. kor. (J. U) telefonuje nam:

Jak donosiliśmy poseł Diamand i towarzysze złożyli do łaski marszałkowskiej wniosek nagły w sprawie udziału osób urzędowych w zarządach spółek akcyjnych prywatno-państwowych. Minister skarbu już w pierwszych dniach urzęd. wydał polecenie zbadania sprawy udziału wszystkich urzędników w spółkach akcyjnych. W najbliższych dniach jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła wydane zostaną zarządzenia usuwające niedogodności w tej dziedzinie.

WARSZAWA — GDANSK.

Jutro odbędą się w Gdańsku narady przedstawicieli polskiego ministerstwa kolei żelaznych i niemieckich władz kolei wschodnio-pruskich, przez które będzie biegł pociąg Warszawa-Gdańsk. Głównym tematem obrad będzie skłonienie królewieckiej dyrekcji kolei niemieckich do skrócenia postojów przyszłych pociągów pospiesznych Warszawa-Gdańsk, które przebiegać będą tranzytem przez terytorium Prus Wschodnich. (AW)

LINJA GRODNO-WILNO

Jak donosi Ag. Wsch. z Paryża, rada ligi narodów orzekła, że prawo okupowania linii kolejowej Grodno-Wilno przysługuje Polsce z dniem 15 bm.

MARCONI PRZYJĘDZA DO WARSZAWY.

Stowarzyszenie radjotechników polskich w Warszawie otrzymało od słynnego wynalazcy Marconiego i od twórcy radjotechniki francuskiej Perriera listy z podziękowaniem za zaproszenie ich na honorowych członków stowarzyszenia. Marconi zapowiedział pozatem swą wizytę w Polsce w najbliższym czasie.

PROF. NANSEN PRZYJEDZIE DO WARSZAWY.

AW. — MOSKWA, 6 lutego — Profesor Nansen wyjechał dnia 2 bm. z Moskwy do Warszawy.

Tegoż dnia przybył do Moskwy i objął urzędowanie radca poselstwa polskiego p. Kazimierz Wyszyński.

ROSJA PRAGNIE ZAWRZEĆ TRAKTAT HANDLOWY Z POLSKĄ.

AW. — MOSKWA, 6 lutego — W wyższych kołach rządowych istnieje dążność do zawarcia układu handlowego z Polską. W tym celu projektowane jest nawiązanie rokowań handlowych przerwanych w roku ubiegłym.

REPRESJE PRASOWE TRWAJĄ!

W ostatnich dniach, jak grzyby po deszczu, mnożą się i rosą represje władz rządowych w stosunku do prasy. Niema dnia, aby to tam nie skonfiskowano jakiegoś pisma; sprawy prasowe w tempie przyspieszonym wytacza się przed sądy. W ciągu miesiąca wychodzenia naszego pisma komisariat rządowy na m. Łódź wytoczył już „Republice” dwie sprawy, z których jedna zakończyła się dwumiesięcznym bezwzględny aresztem. W tygodniu bieżącym skonfiskowano dzień po dniu kilka razy gazetę „Rozwój”. Nie posadzi nikt nas nawet zapewne o sympatje dla tego reakcyjnego, endeckiego organu, ale zasada wolności prasy musi nas skłonić do obrony całej prasy, bez różnicy kierunków politycznych i do występowania przeciw tym niesłychanym represjom. Rzecz przytym dzieje się tak: pisma warszawskie drukują ostatnie słowa Niewiadomskiego przed skazaniem; prokuratorja nakazuje konfiskatę nakładu i wytacza sprawę sądową; tymczasem jedno z pism łódzkich powtarza te wiadomości i — nic... Odrotnie: „Głos Narodu” w Krakowie drukuje „list do społeczeństwa” pisany przed śmiercią przez skazańca i władze nie zwracają na to najmniejszej uwagi, ale wystarczy, by ten sam list przedrukowały inne pisma, aby jak z rogu obfitości, posypały się napotworniejsze represje.

Nie chodzi tu o różnice obozów, ani poglądów. Pomijając szczególne sympatje do „Republiki”, represje stosują się przeważnie do pism prawniczych. Ale nie jest to dla nas bynajmniej podstawą, abyśmy mieli fakt ten przemilczeć. Społeczeństwo musi zaprotestować nie przeciw sporadycznym wypadkom przesładowania tej albo owej myśli, ale przeciw stosowaniu zasady.

Wszystkie artykuły carskiego kodeksu karnego, dotyczące t. zw. „przebiegów” politycznych i prasowych, są tak chaotyczne i tak obliczone na arbitralność władz administracyjnych, że niema ani jednego numeru dziennika, w którymby sprytny inkwizytor prawny nie dopatrył się przestępstwa. Kto wie, czy za słowa tu napisane, nie można pościągnąć nas do odpowiedzialności za... nieposzanowanie władzy... Z tego punktu widzenia niemożliwe jest wogóle istnienie prasy, niemożliwa jest wszelka krytyka rządu. Pocóż tedy gwarancje swobód obywatelskich, pocóż konstytucja, jeśli dowolnym, rozszerzającym komentowaniem kodeksu karnego można każdemu publicyście zamknąć usta, a jego samego zamknąć w areszcie? Do czego, że chociaż sądy nie zatwierdzają niekiedy konfiskat, ale któż daje gwarancje, że dzieje się tak we wszystkich wypadkach? Lepiej jest przytym tym, którzy mają za sobą potęgę, i opiekę państwa, Związek Ludowo-Narodowy, jak pomysłiliśmy już wczoraj, zapowiedział interpelację w sprawie konfiskat pism radzieckich. A któż ujmie się krzywdy prasy niezależnej, bezpartyjnej!

Meksykańskie stosunki torują sobie do nas coraz szerszą drogę. Konstytucja, papierowa, konstytucja, a różne kamikawate czynnik robił sobie, co im się podoba. Brak jeszcze kilku wojowniczych generałów, którzyby potworzyli sobie dzielnicowe armie i wtedy Meksyk będzie w komplecie...

Tak nadal trwać nie może, bo doprowadzi to nie tylko do ruiny państwa, jak się zdeprawowało do ruiny gospodarczej, ale zdeprawuje w najwyższym stopniu społeczeństwo. Kpiny z konstytucji i zasadniczych, elementarnych praw obywateli wypleniają kompletnie poczucie praworządności w państwie i śmieniają, że cała akcja gloryfikacyjna w stosunku do Niewiadomskiego, który był tylko nieszczęśliwym, zbitkanym typem skrajnego szowinisty, jest nieczym innym jak dowodem braku zmysłu prawnego wśród tych, którzy dziś oglaszają jego martyrologję i urządzają za spokoj jego duszy nabożeństwa załobne. Ta deprawacja społeczeństwa jest w znacznej części winą władz, nie umiejących odgraniczyć arbitralności od porządkowania swobód i zabijających w oświeconych świadomości przyszłością tych im praw.

Koniecznym jest w tym kierunku całkowicie jednolita obronna działal-

ność prasy, która musi domagać się od Sejmu ingerencji i wejrzenia w anormalne, szkodliwe stosunki. Apelujemy do posłów łódzkich, do tych którzy wybrani zostali przez naszą demokrację, aby dotrzyмали swych zobowiązań wobec

wyborców i na forum sejmowym poruszyli sprawę represji prasowych, względnie poruszyli sprężynę ministerstwa spraw wewnętrznych przeciw działalności niższych władz administracyjnych.

Czesław Oltaszewski.

Polityka Anglii.

Dysonanse, zachodzące ostatnio pomiędzy Anglią a Francją czynią koniecznym pewien retrospektywny przegląd stosunków dwóch tych mocarstw do siebie.

Za czasów Lloyd George'a polityka angielska szła w kierunku aktywnym, równoległym do polityki francuskiej. Trudno było powiedzieć, które z tych państw było siłą kierującą w Europie. Inicjatywą wychodziła z jednego, to z drugiego obozu. Było to zmaganie się dwóch sił z których każda starała się przeprowadzić swoją koncepcję polityczną za pomocą ujęcia w swoje ręce inicjatywę polityczną.

Lloyd George dążył do trzech celów. Chodziło mu o: 1) zaokrąglenie imperjum brytańskiego drogą opanowania Azji mniejszej; 2) popieranie dążeń federalistycznych w Rosji, by spowodować decentralizację i uniemożliwić przyszły imperjalizm rosyjski; 3) uznanie międzynarodowe bolszewików, które byłoby gwarancją, że Rosja nie zostanie uprzemysłowiona i wobec tego nie może stać się silnym państwem militarnym. We wszystkich tych zabiegach politycznych Lloyd George starał się powziąć inicjatywę i doprowadzić swoje idee do realizacji.

W stosunku do Niemiec Lloyd George, uwzględniając ekonomiczne interesy Anglii, nie chciał osłabić siły nabywczej Niemiec przez komplet na ruinę Rzeszy, a jednocześnie pragnął pchnąć Niemców na drogę handlowej eksploatacji Rosji, aby pozbyć się przykrego rywala przemysłowego na Zachodzie, zwracał jednak uwagę aby eksploatacja handlowa nie przeszyła w uprzemysłowienie Rosji i aby to uprzemysłowienie — jeśli miałoby na stać — nie było uczynione bez kontroli kapitału angielskiego.

Po upadku Lloyd George'a interesy Anglii częściowo się tylko zmieniły. Wycofanie się Anglików z dominującej stanowiska w polityce małażsja tyckiej zmieniło też częściowo zainteresowanie ich w sprawie decentralizacji Rosji, i utrzymania jej charakteru agrarnego. Niebezpieczeństwo, grożące Indjom ze strony Rosji było zawsze mocno przesadzone. Ktokolwiek mieszkał w Turkiestanie i zna tamtejsze stosunki, ten wie dobrze, że niebezpieczeństwo, zagrażające Indjom ze strony Rosji jest niebezpieczeństwem równie oddalonym, jak owo żółte niebezpieczeństwo, o którym kiedyś tak głośno było w Europie. Konkurencja między Rosją a Anglią koncentrowała się głównie w kwestji Azji Mniejszej i Konstantynopola.

Konstantynopol jest osią nie zbrojeń lądowych, lecz zbrojeń morskich, bo jest to sprawa wejścia Rosji na morze Śródziemne. Armia rosyjska była dla Anglii bezpośrednio niebezpieczeństwem, o wiele W. Brytania chciała utrzymać Azję Mniejszą. O ile Anglia wycofuje się stamtąd, militarne wzmocnienie Rosji nie stanowi dla niej bezpośredniego niebezpieczeństwa. Dlatego też Anglia jest dziś o wiele mniej zainteresowana w chronicznym stanie osłabienia Rosji, jak to miało miejsce przed klęską grecką w Azji Mniejszej. Bezwarunkowo, że w interesie angielskim nie leży zbytne wzmocnienie militarne Rosji, ale we wzmocnienie to w Anglii nikt nie wierzy, ponieważ wymagałoby ono uprzemysłowienia kraju, a dziś oprócz Anglii i Ameryki niema państwa, które mogło się podjąć tego przemysłowania na wielką skalę. — Przynajmniej tak jest zdanie Anglików.

W stosunku do Niemiec interes angielski pozostał ten sam, mianowicie,

chodzi tu o chęć niedopuszczenia do ruiny Rzeszy niemieckiej, aby nie stracił dobrego klienta. Widzimy, że interes angielski uległ coprawda pewnym zmianom od upadku L. George'a, jednak w kwestji najbardziej interesującej Europę — mianowicie w kwestji niemieckiej — bardzo mało się zmieniło, zaś w kwestji rosyjskiej można powiedzieć, że dążenie Anglii do osłabienia Rosji stało się mniej aktualnym — ale zasadniczo się nie zmieniło. Co się jednak polityce angielskiej od czasu upadku Lloyd George'a zasadniczo zmieniło, to jest, że Anglia od polityki „inicjatyw” przeszła do polityki „pasywnej” i do polityki wyczekiwania dogodnego momentu, t. j. do starej angielskiej tradycji dyplomatycznej.

Anglicy trzymają się zupełnie neutralnie w kwestji zagłębia Ruhry i wyczekują odpowiedniego momentu, nie, jak się światu wydaje, aby interwenjować, lecz jedynie dlatego, aby z wytworzonej sytuacji wyciągnąć dla siebie odpowiednie korzyści i nie dozwolili na poszkodowanie swoich interesów. Zajęcie Ruhr i ewentualne oderwanie reńskich prowincji i Ruhr od Niemiec bynajmniej interesem angielskim nie szkodzi o tyle, o ile może się wydawać na pierwszy rzut oka, i nawet proklamowanie nadreńskiej republiki nie jest dla Anglii rzeczą niebezpieczną.

Z początku wszystkim się zdawało, że oddzielenie Nadrenji i Ruhr od Niemiec granicą celną lub też ogłoszenie republiki nadreńskiej będzie ekonomiczną ruiną Rzeszy. Anglicy bardzo dobrze wiedzieli, że tak nie będzie, o ile Niemcy tym kosztem pozbędą się ciężarów okupacyjnych i reperacyjnych. Przeciwnie, takie rozstrzygnięcie kwestji może tylko finansowo poprawić sytuację Niemiec i podnieść ich siłę nabywczą, co leży w interesie Anglii. Ten ostatni wzgląd neutralizuje obawy angielskiego przemysłu żelaznego i węglowego przed utworzeniem się trustu, któryby objął przemysł francuski i przemysł terytorjów okupowanych. Natomiast oddzielenie tych dzielnic posiadających najpotężniejszy przemysł żelazny, czyni Niemcy niezdolnymi do uprzemysłowienia Rosji. Wobec tego polityczne niebezpieczeństwo sojuszu rosyjsko-niemieckiego maleje.

Z drugiej strony, im bardziej Francja angażuje się militarnie włąb Niemiec, tem mniej jest ona w stanie prowadzić aktywną politykę w Azji Mniejszej, co też leży w interesie Anglii. Ze wszystkich tych względów ze strony Anglii w sprawie Ruhr można liczyć na politykę: „laissez faire — laissez passer”, a nawet na wycofanie wojsk angielskich z Nadrenji. W dalsze sankcje Anglia nie wierzy wiedząc dobrze, że każdy krok dalej będzie jeszcze dziełem razy kosztowniejszy, niż krok poprzedni, bo trzeba będzie ciągle zabezpieczać tyły armii okupacyjnej.

Koncepcja ta absolutnie się zgadza z interesami Polski. Ekonomiczne odrodzenie Niemiec leży w naszym interesie wobec ścisłych interesów gospodarczych, finansowych i kredytowych pomiędzy Polską a Niemcami. Utrudnienia, które Niemcy będą miały w akcji uprzemysłowienia Rosji, w razie oddzielenia Nadrenji, leżą również w naszym interesie, ponieważ z uprzemysłowieniem Rosji niebezpieczeństwo militarne z tej strony staje się groźnym.

Tak przedstawiają się interesy angielskie, o ile pomiędzy Francją a Niemcami nie doszłoby do porozumienia i o ile Nadrenja i Ruhr byłyby na stale okupowane lub nawet od Rzeszy oddzielone.

Gdyby doszło do porozumienia, to dzisiaj już jest jasne, że porozumienie to nastąpi na zasadzie skreślenia ogromnej części długu reparacyjnego Niemiec. To ostatnie rozwiązanie zagadnienia jest jeszcze bardziej dogodnym dla interesów angielskich ze względów ekonomicznych, gdyż tym sposobem Anglia utrzyma dobrego klienta i jednocześnie nie grozi jej utworzenie się trustu węglowego i żelaznego, konkurencja którego mogłaby być dotkliwa. — Natomiast Polska musiałaby przy tem rozwiązaniu problemu reparacyjnego zwrócić uwagę, aby istniały klauzule uniemożliwiające Niemcom uprzemysłowienie Rosji. — Jest to kwestja, dla której można łatwo pozyskać Anglię bezpośrednio lub pośrednio — ponieważ w danym wypadku interesy apolityczne angielskie i polskie idą po tej samej linii.

Maurycy Ignacy Poznański.

Pod adresem Komisji powszechnego nauczania.

Rzecz to znana, że punktualność i obowiązkowość nie należą, bynajmniej, do rzędu zalet społeczeństwa naszego. Następujący przykład niech będzie dowodem, jakie wprost paradoksalne kwiatki wydaje ta zakorzeniona na gruncie naszym roślina.

Jak wiadomo, odbywają się w Łodzi co miesiąc t. zw. sądy dzielnicowe, powołane do życia przez Komisję powszechnego nauczania przy magistracie m. Łodzi. Sądy te sprawują władzę od czasu zaprowadzenia na gruncie naszym przymusu szkolnego. Zadaniem ich jest tępienie niechęci rodziców do posyłania dzieci swych do szkoły, wogóle przyuczanie rodziców do regularnego i punktualnego zadośćuczyniania obowiązkom swym względem dźwiaty. Do przekroczenia tego zakresu zalicza się wyraźnie nie tylko jawną chęć wykręcenia się od obowiązku posyłania dziecka do szkoły, ale również i nieregularne i niepunktualne uczęszczanie. Komisja powszechnego nauczania wychodzi w ostatnim wypadku całkiem słusznie z założenia, że niepunktualność dziecka jest wynikiem nawyknień, nabytych od otoczenia, i całkiem słusznie pociąga rodziców do odpowiedzialności za niepunktualność dzieci.

I tak co miesiąc w każdej z naszych szkół powszechnych nauczyciele kwalifikują kilka lub kilkanaście spraw o nieobowiązkowość lub niepunktualność do osądzenia przez wyżej wymienione sądy.

Tymczasem sądy te mają w praktyce taki wygląd: Pociągnięci do odpowiedzialności rodzice stawiają się na sąd — w myśl brzmienia odnośnego paragrafu — punktualnie o godzinie 6-ej przed wieczorem, są i tacy, którzy obowiązuja się sćiągnąć na siebie niechęć sądu w razie nowego złożenia dowodu niepunktualności swej i czekają w lokalu już od godziny 5 lub 5 i pół, sam zaś przewodniczący sądu — zjawia się z półgodzinnem często i godzinnem albo jeszcze większem opóźnieniem... Zdarza się również nieraz, że wcale się nie zjawia i sprawy zostają odłożone do następnego miesiąca...

Tak np. w sądzie dzielnicowym przy ul. Pańskiej, zdarzyło się 2 miesiące pod rząd, że sprawy nie odbyły się z powodu nieprzybycia przewodniczącego sądu d-ra W. Pan ten nie uznał nawet za stosowne, zawczasu o niemożności przybycia zawiadomić, i tak kilkadziesiąt osób, ludzi przeważnie zajętych dzieł cały sprawami życia powszedniego, straciło kilka godzin na bezowocne czekanie na karę za... nieobowiązkowość i niepunktualność...

Niejednokrotnie obecni spisujący protokół o takim niedoszłym sądzie i podawali go do komisji powszechnego nauczania, realnych zmian ku lepszemu jednak dotychczas jeszcze nie osiągnięto. Może teraz?

Z.

KONFERENCJA P. KNOLLA Z LITWINOWEM.

Ag. Wsch. donosi z Moskwy: Poseł polski w Moskwie p. Roman Knoll odbył w dniu 3 bm. dłuższą konferencję z zastępcą komisarza spraw zagranicznych Litwinowem.

Helman i Arndt wyrzuceni z rady miejskiej.

Kiedy Helmana wyrzucą z sejmiku?

Rada miejska jest już bardzo stara, znużona i apatyczna. Dawno minęły jej pierwsze, młodzieńcze porwy, entuzjazm i zapał należący do zamierzonej przeszłości. Niema silnej emocji, która mogłaby poruszyć z posad jej stężalność i ożywić puls w starczych skrzepłych żyłach.

Wczorajsze posiedzenie. Na porządku dziennym sprawa sensacyjnej wprost wagi: sprawozdanie komisji w kwestji nadużyć popełnionych przez radnego Helmana i ławnika Arndta. Mają paść decydujące słowa sądu o uczciwości ludzi, z którymi co tygodnia spotykano się na tych ławach, którzy w oczach społeczeństwa są oficjalnymi jego zaufaniem.

Po samej sali i pustych kurytarzach krząta się kilkunastu radnych. Czekają na quorum. Godzina, druga, trzecia. Zbierają się powoli, niechętnie. Z każdej twarzy wyczytać można „Cóż mię to właściwie obchodzi?“

Rada jest stara, znużona i apatyczna. Trzeba jej dopływu nowych, młodych sił, trzeba jakiejś dawki lekarstwa, które postawi znów na nogi ten chory, ideowo i moralnie wycieńczony organizm.

Przewodniczący Rapalski. Quorum ledwo, ledwo zebrane. Dwie frakcje narodowe: niemiecka i żydowska świecą kompletną nieobecnością, ponieważ, jak twierdzi radny Holenderski stało się prawem zwyczajowym, że posiedzenia rady zawsze odbywały się dopiero w drugim terminie a nigdy żadnemu radnemu nie przyszłoby do głowy, aby przybyć na pierwszy.

Pierwszym punktem porządku dziennego jest odczytanie sprawozdania specjalnego i komisji radzieckiej w sprawie nadużyć, dokonanych przez radnego Helmana i ławnika Arndta. W imieniu komisji przemawia radny Nowosielski.

W swoim czasie zapoznaliśmy naszych czytelników z całkowitą treścią memoriału prezesa rady miejskiej p. Remiszewskiego, który nadużycia wykrył i wywłókł na światło dzienne. Nie będziemy tedy raz jeszcze ich powtarzać, ograniczając się do krótkiego przypomnienia. M. in. w protokole komisji czytamy:

„Komisja radziecka, powołana w dniu 30 stycznia rb. przez radę miejską z posród członków tejże po zapoznaniu się z memoriałem na posiedzeniach w dniu 1 i 3 bm. i wysłuchaniu zebranych pisemnie zeznań ławnika Leopolda Arndta i radnego Mojżesza Helmana i przez tychże podpisanych, absolutną większością głosów wyraziła opinię, że wyjaśnienia i zeznania, złożone jak przez ławnika Leopolda Arndta tak i przez radnego Mojżesza Helmana nie tylko, że żadnego z inkryminowanych im zarzutów nie obalily, lecz odwrotnie potwierdziły“.

Obaj wymienieni panowie, jak wiadomo, zawarli cichą spółkę. Helman kupował cegły z cegielni miejskich, rzekomo dla II stow. właścicieli nieruchomości, a Arndt... sprzedawał mu po taniej cenie. Helman jednak przez „wdzięczność“ dla Arndta „odstepował“ część tych cegieł bratu ławnika, Aleksandrowi Arndtowi, przedsiębiorcy budowlanemu. Ławnik Leopold Arndt zaś był pracownikiem w firmie swego brata, Aleksandra, a jednocześnie jako członek komitetu budowy szkół powszechnych, miał nad nim dozór, ponieważ nikt inny jak Aleksander Arndt, budowę te prowadził. Mała, ale dobrana kompanja: Robert Mojżesz Helman, Bertrand Leopold Arndt oraz brat Aleksander.

P. Helman przytym sprzedawał per forma trochę cegły członkom stow. właścicieli nieruchomości, ale sam w imieniu tego stowarzyszenia, jako członek zarządu podpisywał kwity i sam transakcje finansował, z tym jeszcze, że czułość pomiędzy dwoma spółnikami posuwała się bardzo daleko: gdy Helman miał wpłacać pieniądze do kasy miejskiej, wpłacał zaś Arndt. Wiadomo — jedna klęska... Pozatym wzorowy obywatel i radny Helman tak dbał o miasto, że należność ci za cegły, które trzeba było wpłacić we wrześniu, wpłacił do kasy miejskiej dopiero w styczniu.

Machinacje cichej spółki przyniosły miastu milionowe straty i zdanien

komisji, nie liczą ze stanowiskiem radnego i ławnika. Komisja wnosi o wykluczenie pomysłowych „działaczy społecznych“ z rady miejskiej i o przekazanie sprawy p. Arndta prokuratorowi.

Po referacie r. Nowosielskiego, który dodał jeszcze, że winę z punktu widzenia karnego określił sąd, a rzeczą rady jest tylko wyzbycie się niepożądanego elementu ze swego grona zabrał głos r. Holenderski, który uważa, że komisja nie postąpiła prawnie, bo nie badała świadków, a decyzja jej nie była powzięta jednogłośnie, gdyż część (radni Praszker i Kapłon) złożyli wotum separatum. P. Nowosielski wyjaśnia, że komisja nie ma prawa wyzwać świadków i żądać od nich jakichkolwiek zeznań. Chodzi tylko o to, że wedle sędziów swego uznała ona winę obu członków rady i dlatego żąda ich wykluczenia. Pocóż, zresztą, świadkowie na których powołują się pp. Arndt i Helman, a którzy mają stwierdzić prawdę ich słów. Komisja święcie wierzy słowom obu panów i tylko choćby na ich podstawie ze spokojnym sumieniem oskarża ich o czyny nieetyczne.

Wykrotne zeznania Arndta i Helmana wprost same oskarżają ich. I tak r. Helman twierdzi, że kupowanie cegieł dla stowarzyszenia uważane było za czynność „honorową“, ale nie nie opowiada o tym, gdzie podział 400.000 m sztuk, które rozsprzedał po śmieśnynie po takich cenach poza słowa rzyszeniem!

Prokurator już zwrócił się do władz samorządowych z żądaniem wydania całego materiału afery w celu wszczęcia energicznego śledztwa.

RAD. LICHTENSTEIN (BUND).

— W imieniu stronnictwa mego składam oświadczenie, iż frakcja nasza głosować będzie za rezolucją komisji, gdyż pragnie ona tępić wszelkie nadużycia w samorządzie. Pragnę jednak oświadczyć, iż „Bund“ nie ludzi się, iż wyświetlenie tej afery uzdrowi gospodarstwo miejskie. Panujący ustrój kapitalistyczny, atmosfera chęci robień ma majątku oto co jest podłożem całej sprawy w najogólniejszym znaczeniu. Nie daleko sięgając, sam radny Kotkowski, który dziś przemawia przeciw obwinionym sam kiedyś, jak się okazało miał interesy z samorządem, co nie jest przez prawo dozwolone. Pozatym jeszcze jedno: uważam że cała sprawa ma pewien moment partyjny polityczny: została ona wywleczona wtedy, gdy chodziło o obsadzenie stanowiska ławnika przez żyda, aby skompromitować całą frakcję. Mi mo to, byłem już na poprzednim posiedzeniu tego zdania, że nawet bez komisji należy usunąć z rady miejskiej ludzi, którzy ze swego społecznego mandatu robią prywatny interes. Bylibym wystąpił jeszcze ostrzej, gdyby radni żydowscy mieli odwagę przyiść na posiedzenie.

RAD. HOLENDERSKI.

— Poalej Sjon będzie głosowało za wnioskiem komisji. Nie jestem jednak przekonany, że pozatym wszystko w magistracie jest w porządku, bowiem nadużycia Arndta i Holenderskiego trwały pół roku, zanim je ujawniono. Któż zareczy, że w innych wydziałach nie ma miejsca to samo?

Pozatym uważam, że cała sprawa nie była prowadzona z należytych obiektywizmem, ponieważ nie wezwano świadków.

PREZES RADY REMISZEWSKI.

— Momenty polityczne są wykluczone. Nie kierowałem się żadnymi interesami partyjnymi, wskazując winnych. Zbiegiem okoliczności było, że chwila wykrycia afery była jednocześnie chwila wyboru nowych ławników. Na dziwne zachowanie się p. Arndta zwróciłem uwagę już w sierpniu rb., gdy zostałem wybrany przewodniczącym komitetu budowy szkół powszechnych. Budujący skarżyli się na brak cegły, a p. Arndt dawał wykrotne odpowiedzi. Wystarczyło weirzenie w książkę, by przekonać się o nadużyciach. Sprawy wyrzucenia winnych z rady trzeba załatwić jaknajspieszniej.

RAD. RAPALSKI.

— Wojna światowa zdemoralizowała społeczeństwo. Jeśli radni uwa-

żają, że nie można mieć pewności, czy jutro nie wykryją się nowe nadużycia, to chętnie się z nimi zgadzam. Nikt dziś nie może dać żadnych gwarancji. Zgnilizna toczy społeczeństwo na lewo i na prawo. W sprawie przykrej i bolesnej, która dziś się zajmujemy, trzeba podkreślić szczególnie złą wiarę winnych. Gdyby p. Helman nie był radnym, byłoby się nazywało, że „zrobił dobry interes“. Istotnie, nie jest to dobry obywatel, ale „geszefciarz“, którego trzeba się pozbyć z łona rady miejskiej. Jest to typowy „nas karz“, który tuczy się na krzywdzie społecznej. Szkoda tylko, że radni żydowscy nie przybyli na dzisiejsze posiedzenie, wydaje się z myślą, że interesy a la Helman nie są niczym niewłaściwym. Radni żydowscy winni byli tak postąpić, jak członek komisji radzieckiej z ramienia frakcji niemieckiej, który powiedział otwarcie: „Ani frakcja moja, ani ja nie myślimy bronić złodziei!“ Frakcja żydowska powinna była przyiść na dzisiejsze posiedzenie i głosować wraz z nami przeciw spółce Helman-Arndt. Nikt nie wini za tych dwu osobników ich frakcji. Nie wiemy, kto z nas jest uczciwym człowiekiem i dlatego nie możemy prowadzać żadnych posadzeń masowych stosunku do stronnictw. Czy grup. Nie przemawiają do mnie uwagi, że frakcja żydowska nie mogła przybyć, gdyż jej członkowie są w Warszawie na posiedzeniu sejmowym. Nie wszyscy radni żydowscy są posłani, a powinien był przyiść każdy, kto jest w Łodzi.

Spółkę „Leopold Arndt i Mojżesz Helman“ należy wykreślić z list członków rady miejskiej.

RAD. ADAMSKI (CH. D.).

— Radny dr. Rosenblatt na ostatnim posiedzeniu powiedział: „Nie ciągnijcie mnie za język“. Powszechnie mówią w mieście, że trzeba by pociągnąć, gdzie należy: są podobno jeszcze w magistracie sprawy „cementowe“, „smołowe“ itp. Trzeba to koniecznie wyświetlić i będzie to obowiązkiem już wybranej specjalnej komisji.

Po krótkim jeszcze przemówieniu sen. dr. Kocińskiego przewodniczący Rapalski oddał pod głosowanie wniosek komisji w brzmieniu:

a) sprawę ławnika L. Arndta skierować do p. prokuratora przy sądzie okręgowym w Łodzi,

b) za czyny nieetyczne i hańbiące, zgodnie z art. 28 dekr. o sam. miejsk. wykluczyć ławnika L. Arndta i radnego Mojżesza Helmana ze składu rady miejskiej.

Rada miejska uchwaliła wniosek wszystkimi głosami przeciw jednemu. Owym „jednym“ był p. Frydrych, najnowszy członek rady, obecny na posiedzeniu po raz pierwszy, jako przedstawiciel stowarzyszenia właścicieli nieruchomości. O motywach jego sprzeciwu nic bliższego nie wiadomo.

Po przyjęciu tego wniosku sekretarz rady miejskiej p. Rundo odczytał w punkcie drugim porządku dziennego, list b. radnego posta Helmana iż rezygnuje on z mandatu radzieckiego.

Szkoda, że rezygnacja nie nastąpiła natychmiast po wyborze tego wybitnego „statystyka“ i „działacza społecznego“. Mamy niepiękną nadzieję, iż identyczny list prześle on w najbliższych godzinach do marszałka Sejmiku, a o ile nie uczyni tego, to powinien go zmusić jego klub polski.

Łódź ma p. Helmana już zupełnie dość w radzie miejskiej, a całe społeczeństwo w Sejmiku!

B. ławnikiem Arndtem zajmie się prokurator.

PODWÓJNIE

kosztować będą świeżo zrobione garderoby, mimo tego firma SZMECHEL i ROZNER, Łódź, Piotrkowska 100. Filja 160 sprzedaje dopóki zapas starczy: garnitury, palta, spodnie i suknie po stałych cenach. 367-2

Czytajcie Republikę



ORKIESTRA FILHARMONICZNA W ŁODZI

Zarząd i sekretariat ul. Piotrk. № 79.

SALA FILHARMONJI!

W niedzielę 11 lutego 1923 r. o g. 12 w pol.

18-ty PORANEK MUZYCZNY (ludowy)

Muzyka romantyczna

Dyrekcja:

Teodor Ryder.

Solistka:

Br. Rotsztatówna.

W programie m. in.: Bruch: Uwertura „Lorelei“; Bruch: Koncert skrzypcowy G-moll.

W niedzielę, 11 lutego 1923 r. o g. 4 p. p.

8-ty Koncert Symfoniczny popołudniowy

Dyrekcja:

GRZEGORZ FITELBERG

Solista:

BORYS SZWARC (BERLIN)

WYBITNY SKRZYPEK.

W programie m. in.: Rimski-Korsakow: „Capriccio espagnole“; Karłowicz: „Powracające fale“ poem. symf. Mendelssohna — Koncert skrzypcowy.

W poniedziałek, 12 lutego 1923 r. o g. 8.30 w.

19-ty WIELKI KONCERT SYMFONICZNY

DYREKCJA:

GRZEGORZ FITELBERG

SOLISTA:

Józef Szwarz (Berlin)

FORTEPIAN.

W programie m. in.:

L. v. BEETHOVEN:

Symfonia № 7. PROKOFJEW:

Symfonia „klasyczna“ (pierwsza, raz w Łodzi) P. Czajkowski —

Koncert — B-moll.

Bilety do nabycia w gmachu Filharmonji przy kasie Nr. 2 od 10—1 i od 3—7.

Abonamenty nie odnowione do dn. 10 lutego b. r. podlegają dalszej sprzedaży.

Wybory do kasy chorych w Warszawie.

Możliwość ich unieważnienia.

Wczoraj ukończono obliczanie głosów do kasy chorych w Warszawie. Ale rezultaty nie mogły być opublikowane, gdyż wyniki pewne nieporozumienie.

Zakwestjonowano 1500 głosów chadzących z listy nr. 8; ponieważ wycinki z gazet były większe niż przepisano. Również zakwestjonowano wszystkie głosy oddane na listę „Poal.-sjon“ dlatego że oprocz numerów i nazw kartki zawierały również nazwę komitetu Wyborczego. Wobec czego cały materiał wyborczy przesłano do ministerstwa spraw wewnętrznych do ostatecznego rozstrzygnięcia. Bardzo możliwym jest, że będą zarządzone nowe wybory.

— 0 —

NOWA REDUKCJA URZĘDÓW.

Nasz warszawski koresp. (J. U.) telefontuje nam:

Poza możliwością ograniczeń kredytów inwestycyjnych zgodnie z uchwałami konferencji belwederkiej i programem finansowym ministra skarbu Grabskiego odbywa się obecnie rewizja ustalonych już etatów i organizacji urzędów państwowych celem dokonania możliwych oszczędności.

Jak się dowiadujemy, z miarodajnego źródła położony został nacisk na mechaniczne zmniejszenie ilości urzędów i na reformę organizacji urzędów i władz w kierunku możliwego ich uproszczenia.

— 0 —

PENSJE URZĘDNICZE.

Na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów postanowiono wypłacić urzędnikom specjalny dodatek za luty w wysokości 55 proc. poborów, wypłaconych w dniu 1 stycznia. Wypłata nastąpi 14 bm.

NA MOIM EKRANIE.

Nowy rozkład kolejowy.

W ministerstwie kolei żelaznych o pracującej obecnie nowy rozkład kolejowy. Jako człowiek, miłujący nad wszystkie rozkosze jazdy w P. K. P. ośmielam się niniejszym udzielić wspomnianemu ministerstwu kilka praktycznych wskazówek:

Rozkład jazdy, jeśli ma być doskonały, powinien przewidywać wszystkie katastrofy jakie w najbliższej przyszłości mogą się zdarzyć. Ze się zdarza, w to nikt nie wątpi, gdyż w przeciwnym razie normalny ruch na naszych kolejach byłby poważnie zagrożony.

Przyczyni się to niezmiernie do orientacji funkcjonariuszy kolejowych w swych obowiązkach służbowych i niezawodnie powitane będzie przez szanowną publiczność, jako wielkie udogodnienie.

Zdaje mi się, że byłoby rzeczą najwłaściwszą, gdyby każdy numer pociągu był opatrzony gwiazdką. Każda taka gwiazdka miałaby swoje znaczenie.

A więc: — pociąg wykoleja się pod Andrzejowem. Ofiar niema.

— katastrofa pod Kuluszkami. Wypadków śmiertelnych niema. Pasażerowie łamią tylko lekko nogi i ręce.

— Pod Skierniewicami, wskutek wadliwie nastawionej zwrotnicy, cały pociąg wpada do rowu z wodą. Pasażerowie nabawiają się kataru i na przyszłość obiecują sobie zawsze jeździć w gumowych palciach i kaloszach.

— Zderzenie z pociągiem towarowym. Wykoleja się ostatni wagon. W przedziale specjalnie zarezerwowanym przez ministerstwo kolei dla dziewięciu dyrekcji kolejowej przewidują zabicie czterech trupów: dwóch panny i dwóch mężczyzn.

Uważam także za rzecz bardzo na miejscu, gdyby łącznie z nowym rozkładem jazdy ministerstwo wydało instrukcję, co do zachowywania się funkcjonariuszy kolejowych w razie dopytywania się publiczności o szczegóły katastrofy.

W tym wypadku należy ostro odpowiedzieć zbyt ciekawym gościom, że żadnej katastrofy nie było, a jeśli przypadkiem okaże się, że tym natrętem jest dziennikarz, to przy tej okazji można mu nawymyślać od osłów, idiotów, błaznów, łobuzów i t. p.

Poza tem ministerstwo kolei mogłoby wydać jeszcze cały szereg niezmiernie pożytecznych broszur, jako to:

O ubezpieczeniach na wypadek śmierci.

Traktat filozoficzno-kolejowo-asekuracyjny.

Punktualność, jako cnota narodowa — ze złotych myśli maszynistów.

365 sposobów znikania ładunków i przesyłek — kalendarzyk podręczny.

Co to są przedziały zarezerwowane? — podręcznik dla funkcjonariuszy kolejowych.

Od Łodzi do Kuluszek — scenariusz do wielkiego filmu sensacyjnego (rozbitki wagonów, połamane kości, rozdarte ubrania i rozdzierające jęki).

Wydawnictwa tego rodzaju mocno przyczyniłyby się do sanacji naszych stosunków kolejowych i wzbudzenia większego zaufania publiczności do władz kolejowych.

W. Lak.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski. Dzisiaj pogodna, pełna humoru komedia Szaniawskiego „Murzyn” z p. Rzępkim, w innych rolach Wiśniewska, Tiwańska, Jurkowska, Trzywdarówna, Tańska, Kranowska, Wojciechowski, Szyndler, Wybranowski. We czwartek dla Zrzeszeń rob. i intelig. „Słaba kobieta” Devala z p. Barwińską, znakomitą odgrywczynią roli tytułowej.

Koncert prof. Turczyńskiego. Jak już podaliśmy w czwartek dnia 8 bm. w sali Filharmonii odbędzie się recital znanego naszego pianisty-wirtuozu prof. Józefa Turczyńskiego, który wybrał dla Łodzi nad wyraz interesujący program składający się z utworów u nas dotychczas niegranych. W pierwszej części programu prof. Turczyński wykona całkowity cykl „Lata wędrowki” Liszta (1 raz w Łodzi), w drugiej części wykona utwory Mentenga, Skriabina, Chopina, i Ludomira Rózyckiego. Koncert ten — jak było do przewidzenia — wywołal w mieście naszym duże zainteresowanie. Bilety w kasie Filharmonii.

Wiadomości bieżące.

LUTY

7

ŚRODA

Dziś: Romualda op.

Jutro: Jana z Marty

Wschód słońca o g. 7.9

Zachód o g. 4.31

Wsch. księżycy 11.2

Zachód o g. 0.25 r.

Długość dnia 9.22

Przybyło dnia 1.37

Osobiste. Jak się „Republika” dowiada, dziś przyjeżdża do Łodzi gen. Szepiłycki.

Nowy kierownik oddziału podatkowego. Wybrany w dniu 30 ub. przez radę miejską ławnik dr. Michał Grynberg rozpoczął już urządowanie, obejmując kierownictwo spraw oddziału podatkowego.

Zebrań bankowców. Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie związku zawodowego pracowników bankowych. Na zebranie przybyło przeszło 100 członków — Zebranie zagał prezes p. J. Wawrzynkowski, sekretarzo wał Sikorski.

Ustępujący zarząd zdał sprawozdanie z działalności, która wywołała bardzo ostrą dyskusję, zarzucając staremu zarządowi brak energii w działalności na korzyść związku.

W sprawie istniejącego banku pracowników bankowych referował p. J. Wawrzynkowski, przedstawiając cele banku, jak również i korzyści jakie mogą osiągnąć pracownicy bankowi — i w końcu swego referatu nawoływał do zapisywania się na udziałowców. Wybór prezesa i zarządu odbędzie się w najbliższych dniach.

Jak się dowiadujemy nowy zarząd będzie miał za zadanie na pierwszym miejscu urządzenie kursów dla pracowników bankowych, aby dać możliwość szerszemu ogółowi członków fachowe go wyszkolenia.

Bilety abonamentowe w tramwajach. Dyrekcja K.E.L. nosi się z zamiarem wprowadzania w wzór istniejących w Warszawie biletów tramwajowych na 10 przejazdów, które byłyby wielkim udogodnieniem dla publiczności. Inowacja ta po przygotowaniu środków technicznych wejdzie w życie. (bip)

Dzisiejszy bal. Dziś odbędzie się bal oficerów czwartego korpusu który wzbu dził zainteresowanie najelegantszego i najwytowniejszego towarzystwa łódzkiego.

Domy się wala. Dom nr. 178 przy ul. Kilińskiego znajduje się w przededniu zawalenia się. W domu tym uginają się podłogi, więzania zgniły są i mury popękane. Właściciel domu jest nieobecny i lokatorzy tego domu znajdują się na łasce opatrności. Sprawa ta winna zająć się miejska inspekcja budowlana. (bip)

Dziewczę z Picadilly.

Gaby Flint, występując w variete jako „Dziewczę z Picadilly”, stała się wkrótce ulubienicą publiczności. Pewnego wieczoru przyszedł do variete lord Lorraine w towarzystwie swych przyjaciół. Niezwykły urok dziewczęcia wywarł na lordzie wielkie wrażenie, lecz wszelkie wysiłki zdobycia pięknej tancerki spełzyły na niczem. Gaby nie chciała zostać kochanką lorda. Wówczas lord nie bacząc na sprzeciw swej rodziny poślubił ją i wprowadził do pałacu swego wuja księcia Winchester. Gaby od pierwszej chwili zawojowała starego arystokratę, który nie przejął się zbytnio pełnionym przez siostrzeńca megalomansem, natomiast siostra księcia, lady Snowden i jej syn, lord Ferry, zawiedziony w nadziejach otrzymania spadku po księciu Winchester, wypowiedzieli swej nowej krewnej walkę na śmierć i życie. Godną sojuszniczkę znaleźli w osobie lady Fairfraks, byłej kochance lorda Lorraine, i wspólnymi siłami postanowili skompromitować Gaby. Jednego wieczoru podczas balu skradziono lady Snowden drogocenną kolę z pereł i lady skierowała podejrzenie na małżonkę lorda Lorraine. W pierwszej chwili biedna Gaby, oszołomiona uczynionym jej zarzutem, nie potrafiła przytoczyć ani słowa na swoje usprawiedliwienie lecz wnet odzyskała zwykły spokój i oburzonej lady Snowden rzuciła w twarz słowa: — „Bóg mi świadkiem, że nie ukradłam tej kolgi — lecz przysięgam, iż ją odnajdę!”

Sprawa podwyżek dla pracowników miejskich.

Magistrat uzależnia tę sprawę od stanu finansów miejskich.

Dnia 6-go bm. odbyła się w magistracie konferencja w sprawie podwyżki dla pracowników miejskich na m. lutym. W konferencji wzięli udział: pp. wiceprezydenci — Pogonowski i dr. Wryniski, ławnicy — Kluszyńska i dr. Grynberg, dyrektor zarządu głównego — Pilcer oraz przedstawiciele trzech związków pracowniczych.

Proponowana przez Magistrat na poprzedniej konferencji podwyżka w wysokości 30 proc. spotkała się, jak wiadomo ze stanowczym sprzeciwem delegatów związków. W dyskusji wieczoralszej przedstawiciele magistratu, oświadczyli, że zarząd miejski w zasadzie gotów jest uznać stanowisko

pracowników, domagających się znaczniejszej podwyżki 60 proc. nie może jednak brać obecnie na siebie podobnych zobowiązań, uzależniając ściśle uwzględnienie żądanej podwyżki od stanu finansów miejskich, co do naprawy których czynione są energiczne starania. W każdym bądź razie magistrat zobowiązał się udzielić w nieprzekraczalnym terminie do dnia 10 bm. piśmiennej odpowiedzi związkom pracowniczym, określającej definitywnie stanowisko magistratu w kwestji wysokości podwyżki lutowej. Od treści tej odpowiedzi zależeć będzie dalsza taktyka związków, co do poparcia wysuniętych żądań.

Oficerowie polscy bez dachu nad głową.

Jak wygląda sprawa budowy domów dla oficerów.

Komisja mieszkańcza dla oficerów w związku powszechnym głodem mieszkaniowym w Polsce stale się kwestją nader aktualną i zjawiskiem wymagającym szybkiej sanacji. Dla zorganizowania stosunków panujących w Łodzi zaznaczyć należy, iż w okresie od 1 listopada 21 roku do maja 22 r. zajęte dla oficerów ogółem 193 mieszkań, a to wskutek intensywnej pracy i zwolotnej komisji złożonej z przedstawicieli samorządu (urzędu mieszkaniowego) i oficerstwa działającego wtedy w porozumieniu z województ. Od maja 1922 roku, kiedy to komisja została rozwiązana na 247 zgłoszonych zapotrzebowania przeznaczono ogółem 9 mieszkań. Wobec tego wielu oficerów i to wyższych sztabowych (majorowie pułkownicy) mieści się w mieszkaniach nieodpowiednich, pozbawionych najprymitywniejszych wymagań higieny wraz ze swymi rodzinami. 15 oficerów mieszka w tak zwanym hotelu oficerskim, gdzie panuje nadzwyczajna ciasnota, wreszcie 59 oficerów mieszka w hotelach prywatnych, za które to płaci się bardzo wysokie sumy, (w grudniu 20 milionów, w styczniu przeszło 30).

W Łodzi kwestja ta jest bardzo ciężka, ponieważ garnizon, który stał tu przed wojną był znacznie mniejszy, a obecnie nadmiar tego niema ani do mów rządowych, ani koszar, ani placów rządowych.

Pewną winę ponoszą też władze centralne, które winne jaknajszybciej zmienić niewystarczające ustawodawstwo w tej dziedzinie, jak też i magistrat, który bardzo mało się o kwestję zajmuje. To ciężkie położenie oficerów i warunki, w których zupełnie nie mogą pracować nasunęły zainteresowanym czynnikom ze sfer wojskowych myśl stworzenia twa współdzielczego, któreby miało za zadanie wybudować domy mieszkalne bądź to dla pojedynczych rodzin, bądź też całe komplety budynków. Prezesem rady nadzorczej t-wa jest generał brygady Leon Pachucki, prezesem zarządu

szefem intendenty pułkownik Stankiewicz.

Z inicjatywy generała Pachuckiego postanowiono po zalegalizowaniu statutu stworzyć źródła dochodowe we własnym zakresie by w ten sposób zdobyć kapitał, prócz obiecanych przez ministerstwo spraw wojskowych pożyczki w sumie 300 milionów. W tym celu nabyto w Demacie tartak, który po przeprowadzeniu niezbędnego remontu zostanie wkrótce uruchomiony. Poza tem nabyto las, który wydierżawiono przedsiębiorcom prywatnym z zastrzeżeniem dostarczenia 40 proc. całego materiału dla D. O. K. Wreszcie w projekcie jest też kupno własnej cegielni. W kwestji nabycia placów zwracano się do magistratu, który narazie w tej mierze wobec stanu gospodarki miasta nie uczynić nie może.

W lepszej sytuacji znajdują się inne miasta, jak na przykład Warszawa, gdzie już domy oficerskie wybudowano, i gdzie obecnie przystępuje się do budowy tak zwanego „osidka”. Wreszcie w Toruniu, gdzie jako materiał budowlany posłużyła cegła z rozebranych fortów.

Zasadniczą przyczyną utrudniająca szybka działalność towarzystwa jest brak placów rządowych.

Na rozwiązanie tej niernormalnej sytuacji która pozatem kosztuje olbrzymie sumy powinno zależeć zarówno oficerstwu, jak też władzom municypalnym i społeczeństwu. W tym celu byłoby porządkiem by fabrykanci poczynili wojskowi pewne ułatwienia przy kupnie posiadanych placów, i aby poważnie kwestja tą zajął się magistrat ho wojsko nie jest już dzisiaj kasą odosobnioną, lecz częścią wyszła ze społeczeństwa, które powinno z niem współdziałać. To też wszelkie poczynania w tej mierze nie byłoby żadną filantropją, lecz jedynie koniecznością, powstała przy organizowaniu budującej się państwowości polskiej. (bip)

KTO PRZYJECHAŁ DO ŁODZI.

Hotel „Savoy”. N. Koenig ze Lwowa, J. Gutman ze Lwowa, A. Bernstein z Tomaszowa, E. Fiszer ze Lwowa, L. Gutman z Będzina, S. Tisch z Tarnowa, J. Kornacki z Głowna, A. Dubowski z Białej, S. Czarniawski z Ozorkowa, H. Poradowska z Ozorkowa, H. Najman z Częstochowy, A. Tymieniecki z Warszawy, J. Eszkind z Wilna, H. Sajan z Piotrkowa, E. Krykar z Bałogostoku, J. Jurblum z Warszawy, S. Salomon z Warszawy, J. Menkner z Wiednia, M. Fries z Tarnowa, A. Kon z Warszawy, J. Świrski z Rygi, J. Josselowitsch z Rygi, F. Andrzejewicz z Warszawy, F. Ferdman z Warszawy, J. Wagner z Warszawy, A. Zejdengart z Warszawy, S. Magavam z Rygi, E. Kamiński z Warszawy, G. Chavi z Warszawy, L. Jarecki z Warszawy, J. Kapulkin z Warszawy.

Hotel „Polonia”. E. Płańnik z Warszawy, A. Giecel z Brzeźcia, M. Edelson z Wiednia, Brabander z Warszawy, W. Brabander z Warszawy, J. Nounberg z Tomaszowa, A. Grosłajt z Brzeźcia, M. Jakobskind z Warszawy, M. Braczyk z Warszawy, Z. Tinwan z Warszawy, J. Tinwan z Warszawy, J. Baczyńska z Radomska, S. Szulczewski, z Warszawy, J. Kohn z Częstochowy, J. Słomnicki z Londynu, E. Słomnicki z Gdańska, M. Rutkowski z Słonina, L. Kowalski z Radomia, P. Wajsbard z Tomaszowa Mazowieckiego, M. Wolf z Warszawy, M. Kotler z Przemysła, K. Jeske z Warszawy, O. Martz z Trzcany.

Kronika policyjna.

Pożar. Nocy wczorajszej o godzinie 1-ej min. 35 w fabryce Stajgerta przy ul. Przedzalanian. 79 w gępialni z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar. Zabezpieczona straż ogniowa ogień ugaszcowała. bip

Ucieczka aresztantów. W nocy dnia 4 na 5 bm. z aresztu przy magistracie w Uniejowie za pomocą przecięnięcia się przez kratę w oknie zbiegło 2 aresztantów. Zbiegami są: Józef Maj i jego kochanka Wiktorja Szymańska ze wsi Skotniki. Za zbiegami wysłano listy gończe.

Ukaranie handlarzy bydła. Wobec ciągłego wzrostu cen na mięso czego przyczyną jest paskarstwo uprawiane przez handlarzy-hurtowników bydła, przeprowadzone zostało ściśle dochodzenie. Śledztwo przeprowadzili kierownik referatu do walki z lichwą dr. Grabowski oraz kierownik 10 komisariatu policji. Dochodzenie przeprowadzono w rzęgni miejskiej przyczem spekulantów ukarano grzywną od 200.000 mk. do miliona mk., a niektórych również na bezwzględny areszt. Rzeźnikom hurtownikom Henechowi Fryde, Hajmanowi Ginsbergowi i Szymczewiczowi skonfiskowano mięso z kilkunastu krów. bip

Wyzwolili się. Antoni Bogusławski, zamieszkały przy ul. Nowo-Zarzewskiej 2, zameldował policji, że w czasie jego nieobecności żona jego Marianna skradła różną garderobę i bieżące i zbiegła w niewiadomym kierunku. bip

Nauczycielstwo szkół średnich w okręgu łódzkim.

Aż 11 proc. posiada nieukończoną szkołę średnią.

Rozwinięciu się szkolnictwa średniego pod względem ilościowym odpowiada też zasadniczą zmianą jakościową. Zdobyta wolność polityczna umożliwiła zasadniczą zmianę programów, dzięki czemu nastąpiło zastosowanie w prak. teoretycznych postulatów szerokiego mas nauczycielskich. Szkoła, średnia uznana została, jako całość w sobie zamknięta, jako instytucja, której troską być winien rozwój władz duchowych i cielesnych młodzieży.

Z jednej więc strony wyniknęło ograniczenie materiału, a drugiej zupełna zmiana metody nauczania. Wprowadzono więc typy szkół średnich, w których zróżnicowanie na typy rozpoczynają się od klasy 4-jej, 3 klasy najniższe stanowią wspólną podbudowę.

Z tych zmian zasadniczych wynika szereg trudności. Nie wszystkie szkoły i nie wszyscy nauczyciele mogli się do nich dostosować. Zmiany te wymagają odpowiedniego lokalu, przyrzadów, pracowni, pomocy naukowych, map, sal rysunkowych itp.

Drugą trudnością jest niedostatek nie przygotowanie nauczycieli, z któ-

rych wielu nie posiada dostatecznych kwalifikacji naukowych.

W całym okręgu szkolnym łódzkim na 1503 siły było 347 z pełną kwalifikacją 192 ze studjami wyższymi ukończonymi, 212 ze studjami wyższymi nieukończonymi, 604 ze szkołą średnią, 148 (czyli 9,85 proc.) z nieukończoną szkołą średnią. W Łodzi stan ten przedstawia się niekorzystnie, gdzie z nieukończoną szkołą średnią było 11 proc.

Jakkolwiek stan ten jest zły, jednak nauczycielstwo czyni znaczne postępy, o czym świadczą lekcje praktyczne pod kierunkiem kuratora, powołanie do życia instytutu nauczycielskiego w Łodzi, który kieruje pracą doszkalcącą nauczycieli, wreszcie myśl założenia czasopisma „Poradnik metodyczny”.

Wielkim ułatwieniem dla nauczycieli będą egzamina uproszczone, które niedawno zarządziło ministerstwo wyznań religijnych i OP. W roku 1929 29 proc. szkół nie przyznało praw szkół państwowych, co jednak nie wyklucza tego, że inne są w stanie rozwoju i że stale zmierzają do poprawy. (bip)

Walne zgromadzenie Ł. Z. O. P. N.

Posiedzenie zagalę ze znacznym opóźnieniem II wiceprezes zarządu Ł. Z. O. P. N., p. Lindner, proponując na przewodniczącego p. Krachulca, ten z kolei powołał na sekretarza p. Piątkowskiego, a do komisji skrutacyjnej pp. Guzgo i kpt. Boskiego.

Po sprawdzeniu listy obecnych, uprawnionych do głosowania, przewodniczący wyjaśnił obecnym, a nieuprawnionym do głosowania, że rola ich ograniczona jest jedynie do roli widzów względnie słuchaczy.

Nastąpiło odczytanie porządku dziennego, który, mimo wniesionych poprawek ze strony przedstawicieli Ł. K. S. o usunięcie z niego sprawy ubezpieczenia graczy od wypadków, po wyjaśnieniu, udzielonym przez p. Lindnera, został w całości przyjęty.

Protokoły z poprzedniego walnego zgromadzenia i nadzw. walnego zgromadzenia Ł. Z. O. P. N. przyjęto z poprawką Ł. K. S. z tem, że na nadzw. walnym zgromadzeniu przedstawiciele wymienionego klubu kandyd. do zarządu Ł. Z. O. P. N. nie wystawili i w pracach dotychczasowego zarządu nie brali udziału.

Odczytano sprawozdanie z działalności zarządu i wydziałów Ł. Z. O. P. N., nad którymi wywiązała się dyskusja. Przedstawiciele Ł. K. S. szukali zarzutów i w tym kierunku rozpoczęli jałową polemikę, która jednak z powodu braku rzeczow. dowodów i kontr mówców poza pewną wartością retoryczną przeszła zupełnie bez echa. Jako przeciwnik Ł. K. S. wystąpił z zarzutami przeciwko wymienionemu klubowi przedstawiciel K. S. „Strzelca”, który przez pomyłkę został do obrad dopuszczony, ponieważ „Strzelec” został zawieszony w czynnościach, wobec czego nie miał prawa głosu zabierać. Jego nieuzasadnione, wynikające ze złej woli, i z braku znajomości istniejących przepisów wycieczki, przeciwko Ł. K. S. i zarządowi Ł. Z. O. P. N. wywołały ogólny niesmak i nie odniosły również żadnego skutku.

Przewodniczący postawił pod głosowanie udzielenia ustępującemu zarządu Ł. Z. O. P. N. absolutorjum, które przeszło 46 głosami przeciw 20 na 9 wstrzymujących się od głosowania.

Przystąpiono z kolei do wyborów nowego zarządu, w których prawie w całości przeszła lista ogłoszona przez poprzedni zarząd.

Do zarządu weszli pp.: mjr. p. d. szt. gen. Dżułyński — prezes, Lindner — I wiceprezes, Knycz — II wiceprezes, Piątkowski — sekretarz, Kalin — skarbnik, Hesse — przew. W. G. i D., por. Libert — zastępca przew. W. G. i D., kpt. Erben, kpt. Zablocki, Benke E., Stanicki i Luniak — członkowie zarządu; do W. G. i D. zostali wybrani pp.: Kulpiński — sekretarz, Berndt, Stencel, Benke O. i Henneberg —

członkowie. Komisję rewizyjną pozostawiono w dotychczasowym składzie w osobach pp.: Kryszaka, Taubwurcla i Dresslera.

Charakterystyczne jest, że mimo zarzutów, czynionych p. Lindnerowi, który jako II wiceprezes poprzednim t. zw. pozaparlamentarnym zarządem kierował, przy wyborach padły na niego wszystkie głosy, co jest dowodem, że i ci, którzy w głosowaniu nad udzieleniem absolutorjum przeciw niemu występowali, w dalszym toku obrad przyszli do przekonania, że poprzednio byli w błędzie, że jego idealny wprost pogląd na sprawę, której dobrowolnie służy oraz bezpartyjność, musiały wszystkim zaimponować i z błędów wyprowadzić. W odpowiedzi na zarzuty odpowiedział p. Lindner otwarcie, że nie miał zamiaru kierowniczego stanowiska zajmować, przeciwnie, jego zamiarem było być piętami kołem u wozu, lecz jeżeli wszystkie inne koła połamały się, to on, z poczucia obowiązku ten połamany wóz do końca, aczkolwiek z wielkim trudem doprowadził.

Wniosek o przerwanie posiedzenia i przesunięcia go na inny dzień upadł, wobec czego obrady kontynuowano nadal.

Sprawę ubezpieczenia graczy w głosowaniu zdjęto z porządku dziennego, aż do czasu jej przeprowadzenia przez P. Z. P. N., który ją na porządku dziennym swego walnego zgromadzenia postawił.

Wnioski zarządu o powiększenie ilości klubów w klasie A i B upadły (patrz artykuł wstępny). Wniosek o podwyższenie składek członkowskich, wpisowego i kaucji od protestów przyjęto w brzmieniu zarządu z tem, że wysokość opłat pobierana będzie według kursu złotego polskiego w stosunku do marki.

Wskutek spóźnionej pory i przemęczenia delegatów 9-godzinna praca, obrady były monotonne, a będące na porządku dziennym sprawy, prócz powiększenia ilości klubów w klasie A i B, nie budziły żadnego zainteresowania; to też załatwiano je szybko i dosyć pobieżnie. Nic też dziwnego, że pozostały jeszcze pewne luki, które po walnym Zgromadzeniu P. Z. P. N. zostaną przez zwolnienie nadzwyczajnego zgromadzenia Ł. Z. O. P. N. załatwione.

W końcu należy zaznaczyć, że skład obecnego zarządu oraz W. G. i D. Ł. Z. O. P. N. budzi zupełne zaufanie i w razie, jeżeli coś przeoczone lub należyć nie obmyślono, to wybrany na 1923 rok zarząd, posiadający w swym składzie cały szereg wybitnych, pracowitych i bezstronnych jednostek, wszystkie dotychczasowe usterki niezawodnie naprawi.

F. Romanek.

Prawo i życie

Dwa miesiące aresztu za spoliczkowanie policjanta.

Przed sędzią Zaborowskim w sądzie okręgowym stanął wczoraj Bolesław Czelaźński, tkacz, oskarżony o to, że w dniu 13 września 22 r. w fabryce Szwajkerta przy ul. Wólczańskiej nr. 215 stawił opór posterunkowemu Waclawowi Jakobsonowi przy usuwaniu robotników z fabryki, uderzając go w twarz.

Do sprawy prócz świadków ze strony oskarżenia zawiązano 10 świadków dowodowych.

Oskarżony na sądzie przyznał się do winy. Poszkodowany posterunkowy zaznacza, że krytycznego dnia udał się on z całą kompanją policjantów do fabryki Szwajkerta, by usunąć robotników z kan toru. Gdy na prośby policjantów robotnicy nie chcieli się usunąć, otrzymano rozkaz od komendanta, by siłą ich usunąć. Wówczas świadek podszedł do oskarżonego prosząc by się usunął. Ostatni pocał wymsłać policji i uderzył świadka w brodę. Świadek złapał Czelaźńskiego za kołnierz, chcąc go usunąć. Robotnicy zaczęli krzyżeć: „nie damy go!”

Świadkowie oskarżenia posterunkowi stwierdzili fakt uderzenia przez oskarżonego.

Świadek Szustakiewicz był obecny podczas zajścia w fabryce z powodu niedotrzymania obietnicy ze strony fabrykanta, który przyrzekł dać podwyżkę a następnie nie dotrzymał słowa. W końcu oświadcza, że nie widział by oskarżony uderzył policjanta.

Następnie zeznawali świadkowie ro-

botnicy, którzy twierdzili, że przyczyną zajścia była sprawa ekonomiczna. Fabrykant Szwajkert odezwał się do delegatów, że oni żądają podwyżki, a nie robotnicy, wobec czego ogół udał się do fabrykanta. Nadeszła policja zaczęła wypychać robotników.

Po zbadaniu świadków zabrał głos obrońca oskarżonego adv. Fichna, który rzekł się pozostałych świadków, prosząc o uzupełnienie śledztwa, dowodami lekarskimi kasy chorych, stwierdzających pobicie robotników przez policję. Podprokurator oponuje przeciw temu.

Sąd po chwilowej naradzie wniosków obrony odrzucił, pozwalając powołać się, obrońcie na znane zaprzysiężone świadków.

Po zakończeniu śledztwa sądowego zabrał głos p. przedstawiciel oskarżenia publiczny podprokurator Skabiszewski, który w przemówieniu swoim zamienił, że w państwie prawnym policja powinna być szanowana i przynosić o surowy wymiar kary dla oskarżonego.

Następnie zabrał głos obrońca Fichna, który wskazał, że całe zajście miało miejsce dlatego, że fabrykant nie chciał dotrzymać słowa i nie spełnił słusznego żądania robotników.

Po naradzie sąd skazał Czelaźńskiego na 2 miesiące aresztu, zawieszając karę na 2 lata.

Jak za walkę z grzybem można iść do kryminału.

Właściciel domu nr. 96 przy ulicy Gdańskiej Waclaw Machnik wynajął mieszkanie w swym domu p. Stefanowi Łubie, 3 pokoje z kuchnią. Chcąc usunąć lokatora, Machnik wziął się na kawał. Przesłał wezwanie rejentalne, że pragnie usunąć grzyb z mieszkania i żąda by usunął się z mieszkania. Łuba wyraził zgodę i usunął się

z jednego pokoju, wówczas pomyślnie kamienicznik urządził z tego pokoju piwnicę i klatkę schodową, a pokój z horyzontu zginał. Łuba złożył do sądu pokoju 5-go okręgu skargę. Sędzia po zbadaniu świadków skazał na myślowego kamienicznika na 2 miesiące więzienia. (bip)

Frekwencja w tramwajach spadła.

Jest to skutek ciągłego podwyższenia cen na bilety.

Wobec ciągłych podwyżek taryfy tramwajowej zmniejsza się stale frekwencja tak, że po podwyższeniu ze 100 na 140 spadła o 10 proc. po podwyżce ze 140 na 200 o 12 proc., wreszcie po ostatniej podwyżce zmniejszyła się o 19 proc.

Przypisać to należy zbyt częstym podwyżkom, gdyż każda taryfa potrzebuje czasu, aby się wyrobić i, aby publiczność mogła się do nich przyzwyczaić. Częstość więc podwyżek powoduje spadek frekwencji.

W związku z tem kursują bardzo często pojedyncze wagony, gdzie ruch jest bardzo mały. Zaznaczyć należy, że również ujemne jest to, iż znaczny ruch a nawet tłok jest tylko w pewnych godzinach i w pewnych ulicach naszego miasta.

W lepszej sytuacji znajduje się Warszawa, która ma ruch równomierny i stały.

W listopadzie 1922 r. przewieziono na 1 wozokilometr 8,44 pasażera, pod

czas gdy w Łodzi ruch ten się wahał a w piątki 13,9 pasażera na 1 wozokilometr, w soboty (3 pasażera) i niedzielę (3,4) jest znacznie mniejszy, tak, że pozostałe dni tygodnia muszą swą frekwencję pokryć również i ubytek frekwencji podczas piątków, sobot i niedziel, czego w Warszawie nie ma.

Celem zapobieżenia temu, wycofuje się często wagony ale w stosunku do frekwencji nie można ich tyle wycofać. Wśród wielu utyskiwań publiczności należy wspomnieć o wsiadaniu i wysiadaniu. Otóż inowacją naszego rodzaju, która jest w Warszawie bardzo jest niemożliwa z powodu braku kontroli w wagonie dodatkowym, gdzie musiałby być jeszcze 1 konduktor; wreszcie i perony są za ciasne szczególnie przy wagonach motorowych, gdzieby ruch pasażerów zupełnie tamował działanie motorowego. (bip)

ZE SPORTU.

ŚMIERĆ ZNANEGO MISTRZA PIŁKI NOŻNEJ.

W tych dniach zmarł w Londynie znany angielski mistrz piłki nożnej, lord Kinnaird. Założył on związek piłki nożnej i należał do niego, piastując różne urzędy, jako członek komitetu, doradca, administrator finansów i od 1890, jako prezes, był on wydatną osobistością przez prawie ćwierć wieku. Nie było gry, która przez prawie ćwierć wieku na każdym miejscu okazała się za trudną i za szybko dla tego mistrza. Przeważnie grał z klubem „Eton” i ze związkiem członków szkoły „Eton” mógł stanąć z niebywałą zrzęczością na każdym stanowisku. Przez całe lata grał bramkarzem i następnie był pomocnikiem (half-back). Brał udział w dziewięciu rozgrywkach o puchary i w trzech finałach, które grał dla klubu „Wedrowiczów”. Jego „team” był zwycięski w dwóch finałach w których brał udział ze szkołą „Eton”. Grał za Szkocję przeciw Anglii w roku 1875 w obliczu trzech tysięcy widzów. Co na owe czasy stanowiło ilość rekordową. Lord Kinnaird ukończył szkoły Eton i Trinity College, a następnie politechnikę. Przez całe życie zajmował się entuzjastycznie filantropją i był przyjacielem Y. M. C. A.

Miejska Biblioteka Publiczna

(ul. Andrzeja 14)

otwarta codziennie od g. 3—9 wiecz.

Kupujcie 8-proc. pożyczkę złotą.

JUTRO SPORT

WYSTAWA PRZEMYSŁOWA W KATOWICACH.

(Korespondencja własna „Republiki“).

Przed kilku dniami otwarto tu pierwszą polską wystawę przemysłową. Otwarto ją przy zastosowaniu zwykłego w takich razach u nas ceremoniału; otwarto ją nabożeństwem, przemówieniami i obecnością ślepego Homera przemysłu, pana Neugeld-Nowaczyńskiego.

Ideę wystawy należy serdecznie przyklasnąć. Będzie ona miała poważne znaczenie informacyjne. Postawi ona przed oczyma górnośląskich przemysłowców i kupców rozległą serię polskich produktów fabrycznych, zwróci ich uwagę na przedsiębiorstwa nieznanne im dotąd lub mało znane, dostarczy im obfitych informacji o polskiej produkcji i pozwoli wejść w bezpośrednie stosunki z przedstawicielami polskich firm. W ten sposób—jeśli nie natychmiast, to w każdym razie w przyszłości—przyczyni się niewątpliwie do wykreślenia nowych kierunków wymiany handlowej między Górnym Śląskiem a resztą Polski, będzie pierwszym krokiem na drodze „organizacji wcielenia” Śląska do Polski, będzie obustronnym rzuceniem pomostu, które zbawiennie może oddziaływać na całość naszego życia gospodarczego i stać się nowym przykładem powolnego, ale systematycznego wzrastania się wszystkich dzielnic kraju w jedno organicznie związane całość.

Ale nie należy się łudzić. Mówiono tu i owdzie o wielkim sukcesie moralnym. Otóż przedewszystkiem stwierdzić należy, że obecna wystawa katowicka robi wrażenie raczej ostrojsze niż osłepi. Jej ramy zewnętrzne są za skromne, za ubogie. Sale są małe, przestrzeń oddane poszczególnej wystawcom są mikroskopijnie drogie, w następstwie czego produkty nie mogą być wystawione w sposób któryby przynosił ich zalety. Całość pozbawiona jest zupełnie tej efektywności i tego nie teatralnego stylu, o który dbają tak bardzo wystawy zagraniczne. Może właśnie ten brak miejsca stał się powodem, że w pewnych gałęziach przemysłu największe firmy świecą na wystawie obecnością. Nie chciały się może kredytywać. Wiedziały, że miejsce oddane im do dyspozycji, nie wystarczy do pełnego uwidocznienia zalet ich produktów i na wystąpienie godne ich renomy; nie mając odpowiedniej sceny wołały nie przyjąć. Mała budka z kilku kolumnami poznańskimi nie daje chyba żadnego pojęcia o tych oryginalnych wyrobach naszego przemysłu artystycznego. Gdzież kilimy zakopiańskie? Gdzie meble krakowskie? Meble Dymka, ułożone w przestrzeni niezamkniętej, pozbawione tła dekoracyjnego, straszą wiele ze swojej siły działania. Dywany, rozmieszczone w złym oświetleniu i nieumiejtnie, i piękne kieleckie wyroby z marmuru, złożone obok siebie i kupki kamieni przydrożnych, walczą heroicznie, ale bezowocnie z nieprzyjazną tych niepomyślnych warunków zewnętrznymi. Może tylko krakowski „Ryngrafowi” udało się jakoś pokonać „trudności terenu” i stworzyć harmonijną ale harmonijną całość. Jeśli dodamy, że produkty wystawione nie reprezentują bynajmniej najwyższych wytwórczości przemysłowej, lecz że znajdują się one przeważnie na poziomie przeciętnych twórców techniki, możemy wywrzeć na Niemcach tego silnego wrażenia, o które niektórym organizatorom chodziło.

Wynik praktyczny wystawy jest równie niewielki. Transakcji handlowych dokonano dotąd niewiele. Przyczyna tego nie tkwi w nieżyczliwości kupców katowickich. Niemieckie kupiectwo katowickie odniosło się do wystawy

naogół życzliwie, co zmanifestowało wymownie przez oficjalne wzięcie udziału w otwarciu wystawy.

Z uznaniem podnieść należy, że nasz komitet organizacyjny formami swojego działania umiał niemców skutecznie do współpracy zachęcić. Zresztą ogólny stosunek niemieckich kupców katowickich do Polski zaczyna zmieniać się powoli. Obecny stosunek naszej waluty do waluty niemieckiej, jest tu znakomitą propagandą.

Już dzisiaj wśród tutejszych kupców znaleźć można poważny odłam, który nie przyznaje się ani do narodowości niemieckiej, ani do narodowości polskiej, lecz do nowej, trzeciej narodowości: do narodowości kupieckiej. Idą za

głosem swoich interesów, a głos ten skierowuje ich coraz częściej w naszą stronę. Już dzisiaj mnóstwo sklepów, w których dawniej uznawano jedynie marki niemieckie, przyjmuje za towary także marki polskie. A jednak wystawa katowicka przyniosła dotąd niewiele transakcji handlowych. Chwila jest niepomyślna. Nagła zmiana stosunku obu walut utrudnia kalkulację, a brak gotówki uniemożliwia poważniejsze operacje handlowe. Poza to istnieje jeszcze przyczyna zasadnicza. Kupcy niemieccy zwracają uwagę na to, że produkty nasze są znacznie droższe od analogicznych produktów niemieckich. W tej różnicy cen należy upatrywać najsilniejszą przeszkodę, na jaką napotyka pierwsza wystawa naszego przemysłu w Katowicach. Ale nie należy tracić nadziei. Natomiast należy drugą wystawę urządzić dziesięć razy lepiej.

Z. Rogulski.

AUKCJA WEŁNY W LONDYNIE.

Komunikat organizacji Kreglinger & Fernau, podany przez przedstawiciela na Polskę p. St. Ferstera.

Bezpośrednio po otwarciu aukcji w Londynie, podaliśmy w telegramie własnym tendencję cen. Obecnie dzielimy się z naszymi czytelnikami informacjami udzielonymi przez p. St. Ferstera:

Aukcja londyńska została otworzona pod wpływem silnej tendencji, jaka przejawiała się na poprzednich aukcjach w Hull i Liverpoolu. Popyt z miejsca był bardzo silny. Jako główny odbiorca wystąpiła: Anglia, Stany Zjednoczone, Czechosłowacja i Francja czyniły poważne zakupy. Natomiast Belgia i Niemcy tym razem ograniczyły się do mniejszych zakupów.

W porównaniu z notowaniami grudniowymi, ceny supra-merynosów są wyższe o 5 proc. a crossbredów aż do 15 pr. Najbardziej jednak podrożały gatunkiowo niskie i najniższe crossbreds. Wełny

nadające się do karbonizowania zwyżkują również, chociaż Verviers powstrzymuje się od zakupów.

Cape-wools znajdują się w wielkim wyborze; nie znajdują jednak nabywców z powodu cen zbyt wygórowanych.

Najbliższe aukcje odbędą się w Hull dnia 23 b. m., Liverpoolu 1 i 2 marca; w Londynie druga seria rozpocznie się 6 marca.

Poniżej podajemy tabelę porównawczą cen, którą stale podawać będziemy przy otwarciu i zamknięciu aukcji londyńskiej. Zwracamy uwagę, że podstawę tworzą ceny z lipca r. 1914, umieszczone w pierwszej rubryce. Notowania podane są w pensach za funt ang. na podstawie cen katalogowych, za wełny myte, bez kosztów pralni:

CENY w lipcu 1914	GATUNEK	CENY dnia 15-go grudnia 1922	CENY dnia 26-go stycznia 1923
d/lb	Czesalne wełny australijskie.	d/lb	d/lb
32	AA supra — runy	61	63
30 i pół	AA A—A AA dobre średnie runy	55	58
30	A—A AA	50	52
28	AA AA dobre grzbietowe runy	54	56
27	A B	46	50
29	B	47	49
26	C II CI	36	39
23 i pół	D I CII	31	34
18	D II DI	23	26
17	D II	17	21
16	C II E	13	15
15 i pół	E E E	12	13 i pół
	Cape-wools.		
27	10 12 miesięczne wełny czesalne	—	53
—	8 9	—	—
24	6 7	—	36
	Wełny dla karbonizacji,		
26	A dobre grzbietowe	43	46
25	A grzbietowe i brzuszne	41	44
20	A B średnie odpadkowe (locks)	30	33
—	Średnie odpadkowe (locks)	36	40

Wiadomości gospodarcze.

NOWE PROJEKTY PODATKOWE.

Onegdaj złożony został sejmowi projekt ustawy o państwowym podatku przemysłowym. W b. tygodniu złożone zostały 3 nowe projekty podatkowe.

Projekt ustawy w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy o podatku od kapitałów i rent zawiera, jako punkty zasadnicze znieście nie podatku hipotecznego który więcej kosztuje skarb państwa, niż przynosi dochodu, oraz podwyższenie podatku rentowego od naftowych udziałów brutto z 10 na 30 procent.

Projekt ustawy w przedmiocie zmiany niektórych postanowień opodatkowania od skrzynek depozytowych przewiduje podwyższenie stawek obecnie obowiązujących 200 razy.

ZJAZD PRZEMYSŁOWCÓW W KATOWICACH.

Zjazd przemysłowców w Katowicach odbędzie się w dniach 8, 9 i 10 bm. Bin-

ro zjazdu mieści się w gmachu wystawy przy ul. Plebiscytowej 3. (AW).

WĘGIEL ANGIELSKI DLA NIEMIEC.

Według wiadomości nadchodzących z Anglii, Niemcy zamówili z dostawą w przeciągu najbliższych trzech miesięcy 300.000 ton węgla z Yorkshire, Derbyshire i Nottinghamshire, wiele statków należących zwłaszcza do Stinnesa jest już w drodze do Anglii. Wskutek licznych zapytań ze strony Niemiec, ceny za tonnę węgla job szkocki port, poszły w górę o 2 shillingi na tonnie, a wahają się one obecnie od 25 sh. do 26 sh. Jednocześnie poszukują również węgla angielski francuzi oraz skandynawczycy, to też najlepszy węgiel z Newcastle podrożał o 5 sh. na tonnie. O doskonałej koniunkturze świadczy fakt, że cała produkcja wymienionych wyżej okręgów jest wyprzedana do połowy marca. Zakupy dokonane przez Stinnesa dochodzą do miliona tonn, z czego 750.000 ton nabyto w Newcastle on Tyne.

GIEŁDY.

GIEŁDA ŁÓDZKA.

W dniu wczorajszym nie wydano certyfikatu giełdowego.

PRZEDZA BAWAŁNIANA.

ŁÓDŹ, 6 lutego.

Prima:
 20 pojed. 1.07 dol., 24 pojed. 1.09 dol. 24 podw. skręt średni 1.16 dol., twardy 1.17 dol., 32 pojed. 1.21 dol., 32 podw. skręt średni 1.28 dol., twardy 1.29 dol., 40 pojed. 1.38 dol., 40 podw. skręt średni 1.48 dol., twardy 1.49 dol.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, 6 lutego. (PAT). Zamknięcie giełdy warszawskiej:

GOTÓWKA.

Dolary St. Zjedn. 36000—35850.
 Franki belg. 1917.50.
 Marki niemieckie 0,95,8—0,90.

CZEKI.

Belgia 1940—1957.50.
 Paryż 2270—2240.
 Berlin 0,90—0,87.50
 Gdańsk 0,90—0,97.5.
 Londyn 165700.
 Nowy Jork 35500.
 Praga 1045—1065.
 Szwajcaria 6765—6730.
 Wiedeń 52.
 Włochy 1745.

OBLIGACJE.

Miljonówka 1725—1675.
 4 i pół proc. Listy Zast. Ziem. za 100 rb. 3620.
 4 i pół proc. Listy Zast. Ziem. za 100 mk. 37.50.

5 proc. m. Warszawy 380.
 5 proc. m. Łodzi 224—230.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 45500—40000.
 Bank Handlowy 63000.
 Bank dla Handlu i Przem. 29500.
 Bank Kredytowy 14600.
 Bank Przem. 3800—3850.
 Bank Przem. Lwow. 5150—4600.
 Bank Zachodni 60000.
 Bank Zjedn. Z. Pol. 14000.
 Bank Sp. Zarob. 21500—19500
 Częstocice 120000.
 Cukier 755000.
 Firley 8400—8300.
 Drzewo 6000—6600.
 Węgiel 159000.
 Cegielski 114000.
 Lilpop 83500.
 Modrzejów 70000.
 Ostrowiec 75000.
 Karasiński 17500.
 Zieliński 31000.
 Rudzki 37500.
 Starachowice 39500.
 Ursus 14000 II emisja
 Parowóz 12500—11000.
 Zieleniewski 80000.
 Żyrardów 1.064.000.
 Borkowski 72500.
 Hurt 4200.
 Jabłkowski 13800.
 Żegluga 5600—5250.
 Polbal 4375—4300.
 Haberbusch 125000.
 Nafta 8400.
 Nobel 18700.
 Lenartowicz 9700.
 Siła i światło 7000.
 Michałow 32250.
 Spiss 19000.
 Spirytus 80000.
 Majewski 28500.
 Polus 14000—13500.
 Pustelnik 24000—26000.
 Puls 40000.
 Wildt 24000—25000.
 Chodorow 55000.
 Gosławice 70000—68000.

Czarna giełda warszawska.

Dolary 35.650
 Marki niem. 0.90
 Franki fran. 2.250
 Funt sterlingi 156.000

GIEŁDY ZAGRANICZNE

BERLIN, 6 lutego. Giełda urzędowa.
 Warszawa 108 i pół (108 i pół);
 Marka polska 109 i pół (110);
 Nowy Jork 37.844.75 (39.000)
 Londyn 177.943.38 (182.600)
 Paryż 2.456.13
 Wiedeń 53.51—53.79
 Praga 1.122.80;
 Włochy 1.849.62

Belgia 2.145.38 (Tendecja mocniejsza).
GDANSK, 6 lutego. Giełda urzędowa.
 Warszawa 107.23—107.77;
 Marka polska 108.22—108.78;
 Nowy Jork 37.905—38.095
 Paryż 2.568.65—2.518.35;

ZURYCH, 6 lutego. — Warszawa 0.01 trzy czwarte, Nowy Jork 5.31; Londyn 24.83; Paryż 33.95; Wiedeń 0.0074 i pół; Praga 15.67; Włochy 25.72.

TEATR ŻYDOWSKI
„SCALA”
 Cegielniana № 18.

Ostatnie 2 występy gościnne
 Przed wyjazdem do Warszawy
 znakomitych artystów żydow-
 skich: Miszy Fiszsona, Wery
 Zastawskiej i b-ci Fenigsztajnow

DZIŚ, w środę dn. 7 lutego g. 8 i pół w. wesoła
 operetka w 3-ach aktach
„Mały milioner”
 po raz ostatni.

JUTRO w czwartek dnia 8 lutego godz. 8 i pół w.
Wielki wieczór pożegnalny humoru i pieśni ludowych
 1) „Zwarjowany talmudysta” J. L. Pereca,
 2) „SOBOWTÓR” farsa w 2-ach aktach A. Awerczenki.

BILETY do nabycia w kasie teatru.

Teatr „Casino” W sobotę dnia 10
 i w niedzielę dnia 11-go lutego r. b. **„Teatr Casino”**

o godzinie 2 m. 45

tylko dwa przedstawienia dla dzieci

„Karnawał Dziecięcy”

Udział przyjmują:

Walerja Dobosz-Markowska
 primadonna Teatru Nowego w Warszawie
 jako królowa dziecięcych pieśni.

Halina Starska
 znakomita artystka dramatyczna
 bajeczki dla grzecznych milusińskich.

Marja Strońska
 znakomita artystka dramatyczna
 wesołe i smętne historyjki.

Jan Kucharski
 reżyser filmu „Tajemnica przystanku tramwajowego”
 jako pajacyk.

Ksienia Kuszpietowskaja
 primaballerina b. cesarskiej opery w Moskwie
 jako boginka.

Daniel Gaubier
 baletmistrz teatru dla dzieci w „Teatrze Polskim” w Warszawie
 jako „Żabi król”.

W programie między innymi:
 „LALECZKA Z SASKIEJ PORCELANY”,
 „PIERROT I COLOMBINA” (intermezzo komedyczne),
 „ŻABI KRÓL” (pantomina),
 „DJABELEK I NIMFA”,
 „WYPRAWA DO BIEGUNA”,
 „ZABAWA W KONIKI”.

Bilety do nabycia codziennie w kasie teatru „Casino” od godz. 4:43-1 11 do 2 i od 4 do 9-ej wieczór.

Sprzedaz wszelkiego rodzaju
Wyrobow futrzanych
 w surowym i gotowym stanie, przyjmowanie
 zleceń i reperacji! — Akuratna obsługa!
 PIOTRKOWSKA 19 (w podwórzu)
 9-5 **Zusmanek i Dawidowicz.**

Związek Eksportowy Polskiego
 Przemysłu Włókienniczego poszukuje
KIEROWNIKA
 wydziału bankowego dokładnie ob-
 znajmionego z arbitrazem.
 Oferty na piśmie z podaniem cur-
 riculum vitae oraz warunków należy adre-
 sować: Łódź, Montuszkij 9. 444-1

Kupuję BRYLANTY,
 perły, złoto, srebro, zegarki, różną biżuterję,
 stare zęby i dywany, piacę najsumienniej!
 Sklep **A. Herszkorn,** róg Piotrkow.
 Cegielniana 37, 301-32

POSZUKUJĘ MIESZKANIA
 w centrum miasta, składającego się z 4 ewentu-
 alnie 3 pokoi, kuchni i wygod. Cena obojętna.
 Oferty składać pod „mieszkanie” w Administracji
 dziennika „Republika”. 232-0

Kupuję BRYLANTY
 perły, złoto, srebro, zegarki, różną biżuterję,
 stare zęby, dywany, piacę najsumienniej!
 N. WARSZAWSKI, Piotrkowska 9, lewa oficyna,
 drugie piętro. 356-60

Tapicer i Dekorator
BERNARD GLIKSMAN,
 ŁÓDŹ, ul. Wschodnia № 15.
 Przyjmuje wszelkie roboty tapicerskie
 oraz dekoracyjne
PO CENACH PRZYSTĘPNYCH.

Lekarz
Dentysta Z. GLUCKSMANOWA
 CHOROBY JAMY USTNEJ i ZEBÓW
 przyjm. od 9-1 i 4-7 w niedzielę i święta
 od 9-1 przed poł. Cegielniana № 12,
 FRONT 2-gie piętro. 230-22

FABRYKA TEKSTURY SMOŁOWCOWEJ
„J. i A. BILANDER i ŚLIWKOWICZ” w Łodzi
 Fabryka: ul. Nowo-Południowa № 8 (róg Za-
 gajnikowej). Kantor: Zielona № 1, Tel. 6-95
 poleca ze składu tektury smotowcową (pape-
 dachową), oraz lepnik (klebemasse) we
 wszelkich ilościach i gatunkach. 418-3

Warszawa, dnia 27.I-1923 r.
Ministerstwo Spraw Wojskowych
Sztab Generalny
Oddział V.
 № 1335V. O.

Rozporządzenie.

W związku z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 14.9.1922 r. w przedmiocie zebrań kontrolnych Dz. Ust. № 85/22 poz. 764, oraz rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych L. 5529/Tjn. Dep. X. z dn. 28.12.22 r. wszyscy obywatele Rzeczypospolitej Polskiej urodzeni w latach 1883—1899 włącznie, zgłaszający się do rejestracji, którzy posiadają stopnie wojskowe aspirantów oficerskich (w b. armji austr. kadeci-aspiranci, w b. arm. niem. wszyscy aspiranci oficerscy, w b. armji ros. junkrowie), mają do dnia 1.3.1923 r. wnieść podania do M. S. Wojsk. w drodze przez przynależne P. K. U. z prośbą o mianowanie ich podporucznikami rezerwy.

Uwzględniane będą podania tylko tych aspirantów oficerskich, którzy udowodnią, że w zupełności odpowiadają następującym warunkom:

- 1) odbyli conajmniej 1 rok służby czynnej w wojsku,
 - 2) posiadają cenzus naukowy przewidziany w Ustawie o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów W. P. (ukończenie conajmniej sześcioletniej szkoły średniej),
 - 3) ukończyli szkołę lub kurs wojskowy, oraz złożyli odnośny egzamin.
- Podania złożone w P. K. U. po dniu 1.3.1923 roku uwzględniane nie będą.

Minister Spraw Wojskowych
(---) Sosnkowski
Generał-Dywizji.

Dr. med. M. GLAZER,
 PIOTRKOWSKA 92.
 Choroby skórne i weneryczne. 16-1
 Przyjmuje 11-1 i 5-7

Dr. Różaner
 Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
 DZIELNA № 9.
 Przyjmuje od 8-10 i pół i od 4-8.
 190-32

Dr. Ludwik FALK
 Choroby skórne i weneryczne
 przyjm. od 10-12 i 5-7
NAWROT № 7.
 257-24

Dr. med. BRAUN
 POLUDNIOWA № 23.
 Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
 Przyjmuje od 8-10 i pół. 1-1 od 5-8. Panie od 4-5.
 237-1

Lekarz dentysta Feliks Seidengart
 Zawadzka 10.
 Przyjmuje 10-1 i 3-7.
 398-7

Dr. L. Prybulski
 Choroby skórne, włoś-
 sów, weneryczne i moczopłciowe.
 Leczenie światłem (lamp-
 pa kwarcowa) i promie-
 niami Roentgena.
 Zawadzka № 1.
 Przyjmuje od 9-1 i od 5-8.
 Dla pan od 4-5. 92-0

Dr. I. SILBERSTROM
 Choroby skórne i weneryczne
 ZIELONA № 11.
 Przyjm. od 12-1, 2-4 i pół i 7-8 wiecz.
 Niedziela od 9-2 pp.
 399-7

Lekarz - Dentysta Berta Nushaum,
 Piotrkowska № 51.
 Godziny przyjęć 10-1 i 4-7.

Dr. med. 267-3 N. WIDEMANOMA
 Specjalistka chor. wenerycznych.
 Ordynuje od 8-9 i 2-4 i pół. PIOTRKOWSKA Nr. 17, 3-cia brama.

Dr. S. Kantor
 Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
 EWANGIELICKA ul. 2.
 Gabinet Röntgena i światło-leczniczy.
 Godziny przyjęcia: 9-11 6-8.
 Dla pan 5-6, 353-10

Lekarz-dentysta B. Liskier-Męczynska
 PIOTRKOWSKA № 61.
 przyjmuje 10-1 i 3-6.
 274-1

Dr. medycyny Lubicz
 Cegielniana 43.
 Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, lecz. szt. słońcem wyżynowym. Przyjmuje od 4-8. Dla pan oddzielna poczekalnia. 34-2

Placę 150 procent drożej kupuję Brylanty,
 złoto, srebro, perły, dżamenty, stare zęby, zegarki, biżuterję, garni-
 robę i dywany.
 7 Konstanytnowska 7
 Z. MILICH 348-52
 prawa oficyna i piętro.

TKALNIA SZTUCZNA
 Tkanie różnej formy DZIUR nie do poznania, jak w ubiorach, towarach, switrach, flrankach, tak w dywanach: perskich, bucharskich, Smyrna, wszelkich maszynowych i kilmach. Piotrkowska 117 II w. 7-1

Za BRYLANTY
 platynę, zęby, złoto i zegarki
 płaci najwyższe ceny
B. SZPIRO,
 Konstanytnowska № 20
 284-48

Na wypłatę
 firanki, obrusy, ręczniki, płótno, towary damskie i męskie.
 Markowicz i S-ka,
 Piotrkowska 37 w podw. 396-1

Za wydawnictwo „Republika”
 Maturcy J. Poznaiski.
 Redaktor Naczelny: Mar-
 Nusbaum-Otaszewski.
 Kierownik działu gospodarczego
 Dr. Leszek Kiralen. Kierownik działu literackiego: Witold Wandurski. Kierownik działu lokalnego: Władysław Polak.

Złożono w własnej drukarni linotypowej (Piotrkowska 49); odbito w Drukarni Państwowej.

Prenumerata: w Łodzi mk. 7000 i odnosz. do domu 500 mie-
 sięcznie. — Zamiejscowa mk. 7500 miesięcznie.
 Zagranicą mk. 10.000 miesięcznie.
Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 500 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. NADESLANE: w tekście 1000 mk., po testie 700 mk. za wiersz nonparelowy (str. 4 szpalty). NĘKROLOGI: 600 mk. za wiersz nonparelowy (str. 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 45.000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowo obliczane są o 50 procent drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administ. nie odpowiadamy. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez urzędniczo zawiadomienia.